Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 221 — Kraków, niedziela 27 września 1931 — Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.678

„Naprzód" skarbowi państwa zasekwestrował kamienicę

Odszkodowanie za niesłuszne konfiskaty

Ilekroć sąd okręgowy uchyli konfiskatę „Naprzodu", uznawszy ją za nieuzasadnioną, za każdym razem prokurator wnosi rekurs do sądu apelacyjnego. W sądzie apelacyjnym rzecz się odleży przez kilka tygodni lub nawet miesięcy, poczem w przeważnej liczbie wypadków sąd apelacyjny znosi uchwałę pierwszej instancji i przywraca konfiskatę. W rzadkich jednak wypadkach sąd apelacyjny zatwierdza uchylenie konfiskaty, orzeczone przez sąd okręgowy. Wtedy prokurator nie ma już możności dalszego rekursu i konfiskata jest już — po miesiącach! — nareszcie prawomocnie uchylona.

Wówczas należy się wydawnictwu „Naprzodu" odszkodowanie za uchyloną konfiskatę. Zaczyna się tedy żmudne i — wskutek zarzutów ze strony prokuratora — długotrwałe ustalanie szkody, wyrządzonej wydawnictwu przez konfiskatę, która została przez sąd uchylona. Ostatecznie wydawnictwo godzi się chcąc niechcąc bodaj na kwotę obliczoną przez prokuratora i wtedy sąd wydaje uchwałę przyznającą „Naprzodowi" odszkodowanie w określonej wysokości. Uchwała sądu staje się prawomocna i wydawnictwo ma ją w ręku, czarno na białem.

Ale strona zasądzona na zapłacenie odszkodowania — nie płaci „Naprzodowi" ani grosza, mimo prawomocnego orzeczenia sądowego. Dotychczas nie zapłacono jeszcze wydawnictwu „Naprzodu" odszkodowania za konfiskatę gwiazdkowego numeru, którą sąd uchylił w dzień wigilji Bożego Narodzenia 1930.

Odsyłają nas od Anasza do Kajfasza — i w rezultacie nie płacą.

Taka metoda wygląda tak, jakgdyby obliczona na wyrządzanie „Naprzodowi" szkód materjalnych konfiskatami. W roku bieżącym spadło na **„Naprzód" dotychczas konfiskat 53**, a mianowicie:

w styczniu	10	konfiskat
„ lutym	8	„
„ marcu	1	„
„ kwietniu	4	„
„ maju	3	„
„ czerwcu	1	„
„ lipcu	8	„
„ sierpniu	6	„
„ wrześniu	12	„

Ogółem na 220 numerów 53 konfiskaty.

Nic dziwnego, że **wydawnictwo „Naprzodu"** straciło wreszcie cierpliwość i celem wyegzekwowania od skarbu państwa przyznanej sądownie „Naprzodowi" sumy odszkodowania — **zasekwestrowało rządowi kamienicę czynszową przy alei Mickiewicza 13, stanowiącą własność państwa.** „Naprzód" przez swego adwokata tow. dra Józefa Rosenzweiga wniósł do sądu podanie o **wprowadzenie zarządu przymusowego** do owej kamienicy i **sąd przyznał to „Naprzodowi"** uchwałą L. IX E 10885/31.

W następstwie zostanie teraz do tej kamienicy rządowej wprowadzony zarządca sądowy, który będzie od lokatorów inkasował czynsze dopóty, dopóki z nich nie spłaci „Naprzodowi" należnej mu od państwa kwoty odszkodowania wraz z kosztami.

Emil Haecker.

Rozprawy prasowe „Naprzodu"

Na skutek sprzeciwów, wnoszonych przeciw postanowieniom sądu okręgowego, zatwierdzającym konfiskaty „Naprzodu", odbyło się dotąd w ciągu bieżącego roku w krakowskim sądzie okręgowym karnym **40 jawnych rozpraw prasowych „Naprzodu"**, a mianowicie 36 rozpraw odbyło się przed ferjami od lutego do lipca, po ferjach zaś we wrześniu 4.

Na rozprawach tych uzasadniali sprzeciwy: redaktor-naczelny „Naprzodu" tow. Emil Haecker, oraz tow. adwokaci dr. Józef Rosenzweig, dr. Teodor Ringelheim i dr. Marek Pelzling.

Rozprawy te odbyły się mniejwięcej co tydzień, czasem po jednej lub po dwie, najczęściej po trzy, najwyżej po cztery w jednym dniu.

Obecnie zostało na piątek 2 października rozpisanych aż **pięć** rozpraw prasowych „Naprzodu"

Potrawki historyczne

„TALERZ Z EKSKREMENTAMI"

„I wtedy zawsze **stawiałem przed sobą talerz z ekskrementami, twierdząc: więc spróbuj.** Ta próba dziecinnej prawdy, gdy dziecko rosło w wielkość, powracała mi często pod tą właśnie nazwą, jako jakiś egzamin do złożenia, gdy stawałem przed **jakoby** niemożliwościami"...

Józef Piłsudski, wywiad imieninowy z dn. 19. III. 1930 „Kurjer Poranny", Nr. 78.

FAJDANITIS — POŚLINIS

„Dodatkowy zupełnie **przysmaczek**, całkiem już oryginalny... chorych na fajdanitis-poślinis ludzi"... „Ale żeby każdy minister ma słuchać z powagą... i ma zafajdaną i zapoconą zawodowego idjoty bieliznę jeszcze lizać"...

Józef Piłsudski: „Dno oka", wywiad z dn. 7. IV. 1929, „Epoka", Nr. 94.

ZGNIŁA SZYNKA Z NADGNIŁĄ SŁONINKĄ

„Coś w rodzaju kiepskiego bigosu, w który obok **zgniłej szynki** pakują **nadgniłą słoninkę** i kładą to obok niedokiszonej kapusty... Jak pan rozumie, żołądki wtedy nie mogą nic zrobić i wychodzi z tego smród"...

Józef Piłsudski, wywiad z 28. VIII. 1930 „Kur. Codz.", Nr. 231.

WYGÓDKA

„Doszło do tego, iż najlepiej się czuję w wygódce"...

Józef Piłsudski. Według półk. Wieniawy-Długoszewskiego, „Kur. Codz.", 2. I. 1931.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 25 września 1931 r. Sygn. IV Pr. 115/31. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 217 z daty 23 września 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. **„CZY WIECIE"** w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z § 300 u. k. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

B. premjer Aleksander Skrzyński zginął w katastrofie samochodowej

W piątek 25 bm. b. premier Aleksander Skrzyński jechał samochodem prowadzonym przez pułkownika Morawskiego, attaché wojskowego w Berlinie, na polowanie w Częstochowskie. Oprócz nich jechali szofer Majer i służący Szymański. Między Daniszynem a Lakocinami, niedaleko Ostrowa (Poznańskie) samochód przy wymijaniu fury spadł do rowu. **Skrzyński zginął na miejscu**, Szymański odniósł ciężkie rany, płk. Morawski i szofer Majer nie odnieśli żadnych uszkodzeń.

Aleksander Skrzyński urodził się w r. 1882 w Zagórzanach pod Gorlicami jako syn właściciela dóbr i rafinerji nafty. Po ukończeniu studjów w Krakowie i Wiedniu wstąpił w r. 1910 do austrjackiej służby dyplomatycznej, w której urzędował na placówkach w Rzymie, Berlinie i Paryżu. Po ogłoszeniu niepodległości Polski został posłem w Bukareszcie, a w r. 1922 został ministrem spraw zagr. W r. 1925, gdy utworzony został rząd koalicyjny, Skrzyński został jego premierem i pełnił ten urząd aż do kwietnia 1926, gdy do steru przyszedł rząd Witosa. Od tego czasu nie pełnił żadnej funkcji publicznej, wydając broszury i ogłaszając w pismach artykuły w sprawie polityki zagranicznej, w szczególności w sprawie Locarna, którego był jednym z twórców.

Śp. Prezydent Rzeczypospolitej Gabrjel Narutowicz

i jego stosunek do narodu, prawa i p. Józefa Piłsudskiego

„Gabrjel Narutowicz dał nam przykład, jak prawdziwy europejczyk ujmować winien zagadnienia państwa... Hasła, którym służył pierwszy Prezydent Polski, znajdujemy tak wyraźnie napisane na sztandarach wszystkich rządów marszałka Piłsudskiego".

Tak oświadczył, podczas odsłonięcia pomnika Prezydenta Rzplitej Narutowicza przed kilku dniami w Częstochowie, min. pracy p. Hubicki. A zatem, według słów powyższych, wszystko to, co po maju 1926 r. dokonał obóz rządzący piłsudczyków, jest wykonaniem haseł **prawdziwego europejczyka, Prezydenta Gabrjela Narutowicza...**

Czy tak jest w istocie?

Zobaczymy, jakim hasłom i ideałom **służył pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Narutowicz:**

PRZECIWNIK GWAŁTU I PRZEMOCY

„Nie chciał, by wojsko, które w większej ilości sprowadziłem do Warszawy, (w grudniu 1922) pokazywało się na ulicach, **miał bowiem nieprzezwyciężony wstręt do tego, by używać gwałtu i przemocy.**

Z pewną **trwogą** pytał mnie naprzykład o to, **czy mi łatwo było zatwierdzać wyroki śmierci"** — pisze o Narutowiczu w swych „Wspomnieniach" p. J. **Piłsudski** (str. 57).

STRÓŻ PRAWA, SZANUJĄCY KONSTYTUCJĘ I PRZEDSTAWICIELSTWO PARLAMENTARNE NARODU

„Obywatele państwa polskiego osądzać mogą bieg wypadków z całym spokojem, gdyż na straży prawa stoją **członkowie ciał ustawodawczych, którzy reprezentantami są waszej woli, którzy rządy przez nich powołane mają prawo sądzić i usuwać**, i którzy władni są wprowadzać w czyn wasze zamierzenia i pragnienia. **Innej drogi, prowadzącej do zmian, państwo PRAWORZĄDNE nie posiada".**

„Złożyłem przed Zgromadzeniem Narodowem **przysięgę, że będę stróżem prawa**, które i twardem i nieubłaganem być musi, i ślubowałem, **że dobro ogółu mieć będę zawsze na pieczy".** (Z nieogłoszonej odezwy Prezydenta Narutowicza do narodu. Hołówko o Prez. Narutowiczu, str. 183-4).

ZWOLENNIK RZĄDÓW PARLAMENTARNYCH

„Ale czas już **skończyć z erą gabinetów pozaparlamentarnych.** Trzeba aby **Sejm wziął na siebie swoją część odpowiedzialności za przyszły rząd i aby grupy wezwane do utworzenia rządu** popierały się solidarnie. **Inaczej nie będzie ani stałości, ani bezpieczeństwa Państwa"** — oświadczył Prezydent Narutowicz w wywiadzie prasowym. (Hołówko o Prez. Narutowiczu str. 184).

WRÓG ŁŻENIA I PONIEWIERANIA NARODU

Nie traktował narodu polskiego, jako „narodu idjotów". „Wyznał mi on wreszcie otwarcie, że podczas swego życia zagranicą przeszedł tyle upokorzeń z powodu krytyk i lekceważących ocen naszej narodowości, że się poprostu **wdrożył do natychmiastowej obrony przed modą poniewierania wszystkiego co polskie"** — pisze Piłsudski o Narutowiczu (str. 23), a gdzieindziej:

„Był on... człowiekiem, któregobym nazwał **europejczykiem w sposobie ujmowania państwa i jego zadań i oceny pracy indywidualnej ludzi sprawujących funkcje państwowe.** Czuć w nim było jakby **bolesny skurcz przy każdem** oskarżeniu, które mu się wydawało **niesłuszne, przy każdem przypuszczeniu, które uważał za niedostatecznie uzasadnione"** (str. 19)

NIE BYŁ BAŁWOCHWALCĄ T. ZW. „WIELKICH LUDZI"

„Czuł się w Polsce dobrze — więcej — był szczęśliwy i dziwił się tylko, że ludzie, z którymi się spotyka, są ciągle czegoś skwaszeni i z czegoś niezadowoleni" — pisze p. Piłsudski, który należał do tych niezadowolonych. Toteż **Narutowicz** „sądził, że krytyka moja pracy... gabinetu (Ponikowskiego) była zanadto **bezwzględna** i dotykająca tylko pewnych przejawów życia państwowego, **zatem nie ujmująca całokształtu"** — pisze p. Piłsudski (str. 24). „Twierdził, że z pomiędzy **wielu zarzutów**, które z ust moich usłyszał i którym miał stałe ochotę oponować, **JEDEN** zarzut plotkarstwa uważał zawsze za słuszny"... — wyznaje p. Piłsudski (str. 30).

Narutowicz posiadał więc swoją wolę, którą się kierował, i swoje poglądy, które umiał bronić: „Poczucie obowiązku i **sumienności wobec swego urzędu było silniejsze aniżeli pietyzm dla Naczelnika Państwa"** — pisze o Narutowiczu Hołówko (str. 134).

JAKO MINISTER STRZEGŁ GODNOŚCI SWEGO URZĘDU I NIE KORZYŁ SIĘ PRZED NACZELNIKIEM PAŃSTWA PIŁSUDSKIM

Narutowicz posiadał swój pogląd, swoje zdanie, które umiał bronić, nie ustępując przed p. Piłsudskim, który tak pisze o tem:

„Z całego okresu urzędowania G. Narutowicza (jako ministra) przypominam sobie kilka wypadków, **gdyśmy się rozeszli w opinji i zdaniu co do sposobu postępowania.** Są to wypadki **najprzykrzejsze**, które, jak wiadomo, nieraz pozostawiają **głębokie i niezatarte ślady w duszy, wywołując wzajemną niechęć i rozdrażnienie"** (str. 36).

„Narutowicz **oburzył się na mnie... że wydaję tak bezwzględne sądy o stosunkach polskich"** — pisze p. Piłsudski (str. 97), a także stwierdza, że Narutowicz stał na stanowisku „podtrzymania szacunku dla naszych urządzeń, instytucyj" (str. 39).

NIECHĘĆ DO NARUTOWICZA

Takie stanowisko Narutowicza było powodem niechęci ze strony p. Józefa Piłsudskiego. Zaznaczyło się ono dobitnie w okresie wyboru pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej w grudniu 1922 r. P. Piłsudski był **przeciwnikiem wyboru Narutowicza prezydentem:**

„Powiedziałem mu otwarcie, że jeżeli mój głos co w Zgromadzeniu Narodowem będzie znaczył, **to rzucam go na szalę na rzecz... p. Stanisława Wojciechowskiego.** Natomiast stanowczo mu odradzam, aby się zgodził kandydować... Do tego on, G. Narutowicz, jest najzupełniej nieprzygotowany ze względu na słabą znajomość stosunków polskich... oraz ze względu na zbyt łatwe **ocenianie stosunków polskich na modłę europejską** i stąd prawdopodobieństwo błędów szkodliwych dla kraju"... (str. 47).

Kandydatura Narutowicza wbrew jego woli wysunięta została przez PSL „Wyzwolenie" i poparta została przez całą demokratyczną lewicę. **Narutowicz wbrew woli p. J. Piłsudskiego wybrany został Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.**

SKUTKI NIECHĘCI

Przeciw Narutowiczowi prawica zorganizowała gwałtowne demonstracje. Co uczynił p. Piłsudski dla ochrony majestatu i godności Rzeczypospolitej? Myślał o sobie:

„Tymczasem przy moich **osobistych** kłopotach i próbach rozważania różnych dylematów życiowych, **nie obserwowałem tak żywo, jak dawniej, tego, co dzieje się do koła. Dlatego też nie wydałem żadnych poleceń związanych z wyjazdem nowowybranego Prezydenta do Sejmu na przysięgę...** Doszły do mnie niejasne słuchy o zamierzonych demonstracjach przy jego przejeździe. **Nie starałem się zbadać, co było napewno łatwe, ani rozmiaru, ani metody tej rzekomej demonstracji.** Gdym się po zajściach na ulicach dowiedział i sprawdził szczegóły przekonałem się odrazu, że **zapobieżenie** tym burdom było nadzwyczaj łatwe i zarządzenia mogły być wcale nieskomplikowane" (Piłsudski: Wspomnienia, str. 53).

„O MIESIĄC SKRÓCIŁEM MU ŻYCIE"

Narutowicz odkładał termin objęcia władzy i proponował Piłsudskiemu przedłużenie okresu przejściowego. „Uważał że musi **uporządkować ministerstwo spraw zagranicznych**, by je spokojnie mógł oddać swemu następcy, miał w kasie **niezałatwione rachunki, a był pod tym względem bardzo skrupulatny.** Żądał, by stan przejściowy trwał nie mniej jak miesiąc" — pisze p. Piłsudski i zaznacza, że był „w tej sprawie agresywny", ponieważ chciał szybko wycofać się z niezręcznej i fałszywej sytuacji" (str. 51), a dalej:

„**Nie zgodziłem się kategorycznie** na tę propozycję i gdy teraz myślę, **że może mu w ten sposób o miesiąc skróciłem życie**, nie mogę się pozbyć wyrzutu i żalu, żem mu nie ustąpił". Czy tylko o miesiąc? Kto wie, czy w innych okolicznościach zamach doszedłby do skutku. Ale p. Piłsudskiemu spieszno było „do Wilna na wypoczynek", aby mieć „zebraną rodzinę koło siebie". (Wspomnienia, str. 52).

NIE OTACZAŁ SIĘ AGENTAMI TAJNEJ POLICJI

„Narutowicz miał ciągłe zatargi ze swoją najbliższą rodziną, która prosiła go, aby więcej dbał o swe bezpieczeństwo. **Nie chciał słyszeć o żadnych ochronach i konwojach, i kategorycznie zabronił Darowskiemu otaczać swą osobę agentami tajnej policji.**

— **Jestem Prezydentem i nie będę, jak szczur, chował się pod miotłę** — odpowiadał na wszystkie perswazje" (Hołówko, str. 179).

* * *

Czy czyny i hasła obozu sanacyjnego, czy Brześć i „Dno oka", mają coś wspólnego **z ideałami i kulturą prawdziwego europejczyka, męczennika za prawo i demokrację, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabrjela Narutowicza** — niech osądzą sami czytelnicy. **M. P.**

Sztandar rezerwistów, czek i bezrobocie

Na uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia rezerwistów rozsyłane są zaproszenia z dołączonymi do nich czekami PKO Nr. 404510 (konto Stow. rezerwistów). Na zaproszeniach podpisanych jest 21 członków honorowych (wielkich dygnitarzy) i 172 zwyczajnych członków (dygnitarzy II. klasy) — razem 193 osób. Gdyby ci wybrani dali po 5 zł., to byłoby 1065 zł. na sztandar i nie byłoby potrzeby wyciągać rąk do dobroczynności publicznej. Rozsyłaniem zaproszeń zajmują się urzędnicy magistratu. Możeby lepiej było, gdyby ten czas poświęcili oni pracy urzędowej w magistracie krakowskim.

Przy tej sposobności musimy zwrócić uwagę na fakt w jakich warunkach urządza się w Krakowie uroczystość sztandarową. Głód, nędza, bezrobocie panują wszechwładnie, a tu wyrzuca się kilkadziesiąt tysięcy zł. aby dogodzić fantazji miłujących mundur wojskowy i szabelkę osobników. Z jednej strony rząd nawołuje „ukazem" do oprocentowania się na bezrobocie społeczeństwa, z drugiej zaś strony panoszy rozrzutność zjazdowa i sztandarowa. Głód, nędza i bezrobocie — zjazdy, pochody i poświęcenie sztandaru — dwa kontrasty...



„Faszystowski“ projekt rozbrojeniowy

Na Zgromadzeniu Ligi narodów delegat włoski Grandi wystąpił z propozycją, aby dla ułatwienia prac zebrać się mającej w lutym 1932 międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej państwa zawiesiły zbrojenia. Chodzi w tym projekcie o to, że w myśl uchwał Ligi narodów należące do niej państwa przedłożyły wykaz swych obecnych zbrojeń, a więc należy uniknąć zasadniczych zmian w tym stanie zbrojeń, gdy konferencja stanie wobec zagadnienia ich ograniczenia.

Ten projekt włoski poparła, jak wiadomo, Międzynarodówka socjalistyczna, co „Kurjerkowi“ dało okazję do stwierdzenia, że „Międzynarodówka jest za faszystowskim projektem“. Tak się istotnie złożyło, że faszyści, głównie z powodów finansowych, stali się najsilniejszymi zwolennikami ograniczenia zbrojeń. Nie jest to specjalne zamiłowanie do pokoju ze strony Mussoliniego, ale stwierdzenie faktu, że Włochy nie potrafią rywalizować z Francją na punkcie wydatków wojskowych i stąd jego gorące poparcie dla celów konferencji rozbrojeniowej. Tylko głupota albo złośliwość mogą w tej uchwale Międzynarodówki widzieć coś zbliżonego do „sympatji“ dla faszyzmu; jest ona wyłącznie i jedynie potwierdzeniem faktu, że dla przeprowadzenia dobrej rzeczy bierze się pomoc wszędzie, gdzie ona dobrowolnie się zgłasza. A znanem chyba jest, że Międzynarodówka przed „nawróceniem“ się faszyzmu robiła niejedno dla zrealizowania idei rozbrojenia.

Co do rzeczy samej, to projekt Grandiego znalazł z miejsca zarówno gorących zwolenników jak i przeciwników. Za projektem oświadczył się rząd Stanów Zjednoczonych, który ustami swego ministra spraw zagr. Stimsona nietylko teoretycznie wyraził na ten projekt zgodę, ale chce i praktycznie zapoczątkować jego wykonanie przez wyrzeczenie się budowy pewnej liczby okrętów. Natomiast przeciw projektowi wystąpiła zdecydowanie Francja, której przedstawiciel w Lidze Massigli jasno oświadczył, że Francja nie myśli o wstrzymaniu swych zbrojeń nawet do zebrania się konferencji, tłómacząc się znanemi zarzutami co do bezpieczeństwa, konkurencji innych itd.

Wobec tego sprzeciwu konferencja rozbrojeniowa zawisła w powietrzu, a nawet — jak niektórzy twierdzą — stała się zupełnie bezcelową. Z góry się wie, że konferencja potrwa kilka miesięcy a w międzyczasie Francja i za jej wzorem inne państwa mogą w taki sposób spotęgować swe zbrojenia, że niemożliwem będzie znaleść dla mniej uzbrojonych jakiś ekwiwalent, stworzyć jakąś równowagę. Cóż z tego, że jedno i drugie państwo zgodzi się na okrojenie swego budżetu wojskowego, kiedy to może stać się tylko proporcjalnie do budżetu innego, powiedzmy sąsiedniego państwa, ten zaś budżet tymczasem został rozmyślnie, celowo i sztucznie wydęty do rozmiarów, którym sąsiednie państwo nie jest w stanie podołać?

To też po tej mowie delegata francuskiego sfery pracujące nad pomyślnym wynikiem przyszłej konferencji są zrezygnowane i stwierdzają nie poraz pierwszy, że Francja nie zmieniła swej niechęci do ograniczenia zbrojeń, że w dalszym ciągu zwalcza to ograniczenie, a bez Francji temmniej przeciw niej rzecz jest zupełnie beznadziejna. Pojawiają się też głosy, że szkoda wydatków i fatygi dla rzeczy, która może nawet spotęgować niebezpieczeństwo zbrojeń, gdy państwa w Genewie zaczną kłócić się o każdą armatę czy samolot.

Co więc stanie się? Czy ludzkość ma wyrzec się nadziei, że przecież zmniejszą się wydatki i niebezpieczeństwo z nadmiernych zbrojeń wynikające? Międzynarodówka socjalistyczna dała na to odpowiedź: gdy dyplomacja zawiedzie, ludy same wezmą tę sprawę w ręce. Raz rozpoczęta dyskusja rozbrojeniowa nie może i nie śmie zakończyć się niepowodzeniem.



Zbrojenia powietrzne

Odbyte niedawno manewry włoskiej floty powietrznej, skierowały znowu uwagę prasy międzynarodowej na ponure widmo — wojny powietrznej.

Szeroki ogół karmiony pokojowemi frazesami dyplomatów, stanowczo zamało uwagi i czujności poświęca robocie generałów. A sztaby generalne pracują.

W dziedzinie przygotowań do wojny powietrznej jedne w większej, inne w mniejszej mierze budują swoje plany strategiczne na masowych atakach powietrznych, których celem będzie zniszczenie centrów organizacyjnych i centrów przemysłowych przeciwnika, zdezorganizowanie jego aparatu obrony i pogrążenie jego wysiłków w stan chaosu i rozprzężenia.

Dowodem wagi przypisywanej powietrznej ofenzywie w przyszłej wojnie jest rosnąca w amerykańskiem tempie ilość posiadanych i budowanych aparatów wojennych, gorączkowe zakładanie własnych wytwórni przez państwa, które ich dotychczas nie posiadają, i wreszcie wielkie manewry lotnicze Francji, Anglji a ostatnio Włoch.

13.000 — aparatów wojennych czeka w stałem pogotowiu w samej tylko Europie, ażeby na sygnał wojny zasypać mieszkające za miedzą graniczną narody, ognistemi kulami.

Setki tysięcy kilogramów pocisków palących, bombardujących i trujących wypełni przestronne podbrzusza tych aparatów, żeby w krótki czas po starcie daleko od granicy atakującego i właściwego pola walki, palić miasta, burzyć mosty, drogi kolejowe i truć ludzi.

Świadomość, że lotnictwo wojskowe przy rosnącym zasięgu i nośności odegra w przyszłej wojnie decydującą rolę, jest w wojskowych kołach fachowych prawie że powszechna.

Francja w 1928 roku utworzyła odrębne ministerstwo floty powietrznej, któremu powierzono techniczny i administracyjny zarząd całego cywilnego i wojskowego lotnictwa francuskiego. Władzę wojskowo-strategiczną pozostawiono jednak właściwym ministerstwom, to jest ministerstwu wojny dla lotnictwa lądowego, i ministerstwu marynarki dla lotnictwa morskiego. Siły lotnictwa francuskiego, które zajmuje pod tym względem tak, jak i we wszystkich innych gałęziach zbrojeń pierwsze miejsce w świecie, wynoszą 152 jednostek bojowych, rozporządzających łącznie około 4.000 aparatów, obsługiwanych przez 40.000 armję lotniczą. Rozumie się, że jest to tylko obecny stan pokojowy, który ma stanowić ramy kadrowe dla mających się dopiero na wypadek wojny, budować aparatów. Ponadto rozporządza armja francuska wyodrębnioną niedawno jednostkę bojową, złożoną z 200 aparatów bombardujących i myśliwskich, której zadaniem jest wykonać pierwszy huraganowy atak lotniczy na ziemię przeciwnika. Grupa ta stale powiększana, ma podobno stanowić zalążek nowej organizacji francuskiej armii lotniczej, która jest w toku.

Lotnictwo angielskie jest całkowicie tak administracyjnie jak i co do swoich zadań wojskowych zjednoczone w odrębnem, niezależnem ministerstwie floty powietrznej. Przyszłe zamierzenia tego ministerstwa, które łączyło wielkie nadzieje strategiczne z rozbudową floty wojennych sterowców, ograniczyły się od czasu znanej katastrofy angielskiego sterowca „R. 101“ do zaopatrzenia armji w jaknajwiększą ilość nowoczesnych aparatów. Stan angielskiej armji lotniczej wynosi dzisiaj 1.400 aparatów wojskowych.

Lotnictwo włoskie stanowi pod względem technicznego wyposażenia i precyzji swej obsługi, najgroźniejszego przeciwnika tych dwóch potęg militarnych w Europie. Hojność rządu faszystowskiego nie zna pod względem rozbudowy żadnych granic. Według zapowiedzi faszystowskich, które obiecały „dać Włochom skrzydła“, ma pokojowa siła włoskiego lotnictwa osiągnąć w najbliższej przyszłości cyfrę 2.000 bojowych aparatów. Teraz mają już Włosi około 1.200. Równocześnie już teraz, po cichu buduje się we wszystkich kątach kraju lotnicze pozycje ochronne, w które wmurowuje się aparaty podsłuchowe i baterje przeciwlotnicze.

Rosja Sowiecka w wyścigu zbrojeń powietrznych nie pozostaje w tyle. Jej wojenna flota powietrzna stanowi groźną siłę 1000 aparatów.

Inne państwa europejskie wydają na rozbudowę swego lotnictwa wojskowego krociowe sumy drepcząc zaciekle śladami swych wojskowych opiekunów i nauczycieli: Belgja ma 250 aparatów, Czechosłowacja 600 aparatów, Rumunja 300 aparatów, Jugosławia 320 aparatów, Polska około 500 aparatów.

Oczywista, że żadne z tych państw nie zamierza się ograniczyć do liczby obecnego stanu posiadania, ale uważa ten stan za prowizoryczne uzbrojenie, które nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa powietrznego.

Jaka liczba jest w stanie zapewnić to „bezpieczeństwo“, na to pytanie nikt nie jest w stanie odpowiedzieć. Mówi się: to zależy od tego, ile będą mieli inni! A ponieważ inni będą mieli coraz więcej, więc czy to będzie tysiąc czy dwa czy cztery tysiące aparatów, bezpieczeństwo, które zapewnią dalsze zbrojenia będzie zawsze jednakie. Wzrośnie tylko niebezpieczeństwo przyszłych wojen, które przeistaczając się w zapasy techniki lądowej i powietrznej, staną się zracjonalizowanym i zmechanizowanym mordem masowym.

Dr. Józef Loos.

Po sześciu miesiącach

Od połowy marca do końca września Polska obchodziła się bez Sejmu. Dookoła szaleją burze, Polska spokojna i — jak p. Miedziński z przekąsem powiada — cicha; nie troszczy się o to, że łamią się i padają potęgi światowe; przyswoiła sobie starą austrjacką maksymę: „nam nic stać się nie może". A w samym kraju działy się rzeczy, które gdzieindziej bez udziału i pomocy parlamentu są nie do pomyślenia. Zmienił się rząd, zmienili się w nowym rządzie ministrowie — parlament zostaje o tem zawiadomiony po pół roku. Bo i poco temu Sejmowi coś choćby zakomunikować, kiedy nie jest nawet tą skromną instytucją kontrolną, do jakiej w erze sanacyjnej został zdegradowany.

A tymczasem, gdy u nas istniała próżnia parlamentarna, rosło i rozwijało się przesilenie gospodarcze w rozmiarach, które nawet w stwierdzeniach urzędowych wyglądają wprost przerażająco. Ani jedna klasa czy sfera ludności nie wyszła z tego przesilenia z całemi kośćmi: klasa robotnicza nawiedzona jest ciężkiem bezrobociem łamiącem jej energię a nawet życie, sfery bezpośrednio od państwa zależne: urzędnicy stały się ofiarą doświadczeń, zmierzających do uzdrowienia ich kosztem zachwianego budżetu; przemysł, handel i rolnictwo — trzy najsilniejsze motory życia gospodarczego i najwydatniejsze źródła dochodów publicznych, leżą pokotem albo już zrujnowane albo udające jeszcze jakiś ruch.

W wyniku tego powszechnego upadku państwo odczuwa coraz silniej, że dotychczasowemi środkami i metodami nie jest w stanie spełniać swych właściwych i na ochotnika przyjętych zadań. Jeżeli jeszcze poprzednie lata pozwalały żyć jak niedźwiedź w zimie tj. z nagromadzonych w lepszych czasach zapasów, to obecnie ta rezerwa albo już jest wyczerpana albo tak szczelnie zamrożona, że o odtajeniu jej — szczególnie w zbliżającej się zimie — niema co marzyć. Rozpaczliwe są też środki mające być zastosowane a zawarte w niektórych wypracowaniach rządowych i właśnie dla podzielenia się odpowiedzialnością, dla zrzucenia z siebie całej winy zdecydowano się zwołać Sejm chyba na to, aby zrobić go jeszcze mniej popularnym aniżeli w rzeczywistości już jest.

Prawdą jest, że i gdzieindziej nie jest lepiej; że przesilenie objawia się prawie wszędzie i to nawet w bardziej spotęgowanych rozmiarach. Różnica polega jednak na tem, że gdzieindziej bronią się przeciw ostatecznemu upadkowi właśnie przy pomocy samego społeczeństwa tj. jego przedstawicielstwa wybranego. W Anglji w chwili klęski zwołano parlament; w Niemczech i Austrji miało się w czasie bezparlamentarnym przynajmniej namiastkę w postaci konwentu senjorów względnie permanentnego głównego wydziału — u nas ani cień „wybrańców narodu" nie przeszkadzał rządowi w rozwijaniu inicjatywy, w samodzielnem działaniu — bez skutku.

Wynikiem tego niedziałania jest z górą setka przedłożeń, nad któremi Sejm po półrocznym przymusowym odpoczynku ma obradować. Czy ktoś znający bodaj w najgrubszych zarysach obecny stan rzeczy i prawdopodobne dalszego jego kształtowanie się wierzy, że taka miesiącami gromadzona energja, która wyładowała się w stosie zadrukowanego papieru zwanym przedłożeniami będzie tą czarodziejską siłą, która sprowadzi kraj na pomyślniejsze drogi? Czy ktoś wierzy, że nawet po uchwaleniu — a istniejąca większość niewątpliwie albo sama uchwali albo da rządowi wolną rękę — tych i może jeszcze innych przedłożeń nastąpi zamierzony niemi cel: poprawa stosunków gospodarczych, ulżenie w bezrobociu, przywrócenie równowagi budżetowej? Sejm nie jest też miejscem produkującem cuda, temmniej ten Sejm, który od chwili swego urodzenia się nie miał kontaktu z ludem, z masami wyborców, a poza tem miał czas przez tak długie wakacje stracić i tę cząstkę kontaktu, który siłą konieczności — w braku lepszego — mógł się wyrobić.

U nas nie może mieć zastosowania zdanie, że jaki naród, takie jego przedstawicielstwo. Wybory listopadowe są w zbyt świeżej pamięci, aby można było zapomnieć, w jaki sposób ten Sejm stał się przedstawicielstwem narodu. Zresztą — powtarzamy, cośmy niedawno pisali — jaki on jest, zawsze i przecież miał obowiązek starać się być obecny w myśl zasady, że nieobecni nigdy nie mają racji. Nie ma on też racji istnienia, gdy nie chce czy nie może spełnić swego podstawowego warunku bytu i dlatego jego po pół roku pojawienie się na widowni nie wywołało ani emocji ani nadziei.

Sprostowanie komisarza Kasy chorych

Stosownie do pisma p. komisarza rządowego Kasy chorych w Krakowie z dnia 23/9 1931 L. 37/31. Kom. proszę o zamieszczenie po myśli art. 19 ustawy prasowej następującego sprostowania artykułu pod napisem „Na marginesie drugiego „sprostowania" komisarza Kasy chorych", zamieszczonego w Nrze 212 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków, dnia 17 9. 1931 na stronie 6: Nieprawdą jest, że komisarz Kasy chorych Kolkiewicz pogorszył środki leczenia, polecił „robić" mniej chorych i zwiększył w sposób niepomierny aparat administracyjny, że skonsumował paromiljonowy fundusz budowlany i, przerwawszy budowę szpitala, nie obniżył składki, którą zarząd za zgodą pracodawców podwyższył tylko dla tego wyłącznie celu, tj. wybudowania szpitala, dalej nieprawdą jest, że komisarz Kolkiewicz doprowadził Kasę krakowską do ruiny finansowej i dlatego zamiast sprawozdań miesięcznych usiłuje tumanić opinję sprostowaniami. Natomiast prawdą jest, że komisarz Kolkiewicz nie pogorszył środków leczenia, lecz w myśl zarządzeń Ogólno-państwowego Związku Kas chorych w Polsce wprowadził nowy lekospis, jednolity dla wszystkich Kas chorych w Polsce, nie polecił „robić" mniej chorych, gdyż w tym kierunku pozostawia lekarzom zupełną swobodę i nie zwiększył w sposób niepomierny aparatu administracyjnego, dalej prawdą jest, że komisarz Kolkiewicz nie skonsumował paromiljonowego funduszu budowlanego i nie przerwał budowy szpitala, lecz owszem kontynuuje ją nadal i dlatego nie obniża składki, wreszcie prawdą jest, że komisarz Kolkiewicz nie doprowadził Kasy krakowskiej do ruiny finansowej, lecz do równowagi budżetowej i nie usiłuje tumanić opinji sprostowaniami, lecz sprawozdania przedkłada komu należy. Prokurator Sądu Okręgowego: Michałowski.

JAN BOJER

ŻYCIE

11

Ciepło się robiło, więc panowie zrzucili wełniane bluzy i hasali dalej — wszak są w górach. Generałowi nie wolno było tańczyć, ale czyż w takiej chwili mógł myśleć o drobnej niedomodze serca — allons, raz musi się jednak umrzeć!

Podczas przerwy w tańcach podszedł do Holtha, który stał pod ścianą i ocierał pot z czoła po tylu wysiłkach.

— I cóż, Monsieur — poklepał go po ramieniu — co przyjemniejsze: tańce czy socjalizm?

— Ja tańczę tak źle, panie generale. To zapewne wina socjalizmu.

— Więc może się pan przecież zemścić na wszystkich izmach i nauczyć się porządnego walca.

— Już zapóźno.

— Głupstwo! Ja, siedmdziesięcioletni, dopiero zeszłego roku chodziłem do nowej szkoły tańców, by się wyuczyć „walca wdów" i to odmłodziło mnie o dwadzieścia lat. Tak, kompozytor, rzucający w świat melodję tak czarującą, że ślepi i kulawi muszą tańczyć walca, bardziej udoskonalił ludzi niż królowie i związki zawodowe. Czy nie? Młody człowieku, napisz rozprawę na ten temat.

— Młody — tak — młody. — Holth uśmiechnął się melancholijnie.

— Ba, czy możesz pan mieć więcej niż dwadzieścia lat w towarzystwie takich dziewcząt?

Generał pogładził swą piękną brodę i gorejącemi oczyma przyglądał się tańczącym. — Dawniej młoda dziewczyna musiała sobie gnieść klatkę piersiową nad haftem. Spojrz pan teraz. Nie mają ani krzywych bioder, ani szpiczastego żołądka, ani też nie mdleją przy odrobinie ruchu. Gdy przyjdzie na świat nowe pokolenie, zrodzone z takich matek, staniemy się narodem, który pobije świat. Ale posłuchaj pan, jest tu jedna nowa...! — I stary pan już się podsunął i składał ukłon młodej damie.

— Pan nie tańczy — czy wolno mi pana zaangażować? Była to znów Astryd Riis.

I Holth kołysał się z nią przy cichej, falującej melodji, trochę niepewny w takcie, ale Astryd pomagała mu teraz. Ciało jej było takie jędrne, gdy je objął ramieniem, ruchy takie pewne, na twarzy czuł lekkie muśnięcie jej włosów a na szyi łagodne tchnienie — och, jakże życie mogło być jasne i dobre.

Był tu również malarz Tangen, który nigdy nie czuł się bardziej w swym żywiole jak wtedy, gdy mógł wirować z młodą kobietą. Jego gibka postać zdawała się przeobrażać w muzykę, twarz z ciemnym zarostem i jasną czupryną zdawała się śnić z otwartemi oczyma. A przecież było coś tragicznego w tych rysach, nie mogących ukryć swych czterdziestu lat, śladów pracy i trosk, idących jednak w parze z ślepą radością młodzieńca.

Teraz prowadził młodą panią Ramm, szepcąc jej do ucha: — Wszak pani nie chciała, byśmy razem ruszyli na nartach.

Po jej twarzy napół zwróconej do niego przemknął cień, a usta stały się trochę surowe.

— Nie — rzekła, unosząc sukni. — Czy to może moja wina?

Po chwili szepnął: — Przed dwoma laty — tu w górach, czy pani sobie przypomina?

Przymknęła oczy, a po kilku miękkich rytmicznych ruchach, jakoby mu wionęła w twarz: — Nie — nie przypominam sobie niczego.

Gdy w parę minut później ujrzała go unoszącego w swych ramionach panią Hjorth — zupełnie taksamo jak ją — wstała, powiedziała dobranoc i wyszła.

W tem otwierają się drzwi i najstarsza z rodu przysiaje tam z laską w ręce i uśmiecha się. — Babcia, babcia! — rozlega się wokół. — Myśleliśmy, że śpisz.

— Ach tak, sądzicie, że można spać przy takiej wrzawie. Ale czekajcie tylko, i mnie także mogła by zebrać ochota do tańca.

Zerwały się okrzyki radości, ale gdy generał podszedł i skłonił się jej, odmówiła. — Mogłabym tylko z Reidarem — rzekła — bo on umie tańczyć.

Młody grosista musiał jednak włożyć wpierw wełnianą kurtkę, zanim ośmielił się zbliżyć, gdyż, jak mawiała, nie zwykła tańczyć z kawalerami w negliżu.

Tylko parę razy oczywista okręcili się w kółko po gładkiej posadzce, poczem danser musiał ją odprowadzić, by usiadła. Oświadczyła jednak, że zostanie tu aż do końca zabawy, by się przyglądać.

Najlepsze miało wszak dopiero nastąpić, gdyż teraz młodzież domu zaczęła wywijać tańce ludowe.

Młody inżynier wdrapał się z harmoniką na drabinę, opartą o ścianę, a Reidar wyprowadził Ingę na środek pokoju, gdy reszta towarzystwa stanęła wzdłuż ścian i przyglądała się.

Tchnienie innej kultury objęło teraz dusze, tęskliwe dźwięki wiedeńskie ustąpiły miejsca harmonice, niosącej wieści od cichych dolin i odległych czasów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znamienna odezwa kuratora dra Nowickiego

W numerze 7 „Dziennika urzędowego kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego" z dnia 17 września br. ukazał się odezwa Kuratora dr. E. Nowickiego „Do nauczycielstwa Okręgu!"

Nowy kurator po raz pierwszy przemówił. Milczał dotąd bowiem, a czyny jego „ograniczały się" do przeprowadzenia masowej redukcji w szkolnictwie średniem i powszechnem okręgu krakowskiego. Zdawało się, że po dokonaniu „wielkiego dzieła" p. kurator pożegna odchodzące w „zasłużony" stan spoczynku drużyny nauczycielstwa, pożegna serdecznemi słowy, dziękując im za dotychczasową pracę na polu wychowania młodzieży. Stało się inaczej. P. kurator nie chce wspominać tych, którzy odeszli — oni dla niego już nie istnieją, musieli odejść dla „dobra służby" i zwiększyć kadry bezrobotnych, pełnych zapału i sił do dalszej pracy nauczycieli. „Kryzys gospodarczy" zmusił sanację do tych rugów — ale te szeregi młodych emerytów - bezrobotnych obciążają budżet państwa, gdyż trzeba płacić im emerytury. Postawiono ten nowy legjon żołnierzy bez broni poza nawiasem pracy i dlatego pan kurator w odezwie swej pełnej brzmiących frazesów nie wspomina o nich.

Zwraca się on tylko do resztek czynnych nauczycieli, podwładnych mu i oddanych (może nie wszystkich) dla chleba bezwzględnie nowym prądom sanacji.

Nie będziemy przytaczać w całej rozciągłości pouczającej odezwy głowy szkolnictwa okręgu krakowskiego, ale przytoczymy kilka z niej frazesów, które dadzą czytelnikom obraz myślowy kuratora.

„Ciężkie i bolesne objawy światowego przesilenia gospodarczego nie ominęły także naszego państwa. Nie omijając żadnych komórek życia społecznego nawiedziły także szkołę, jej nauczycieli, młodzież i rodziców".

Pomijając styl w dwóch pierwszych zdaniach odezwy p. kuratora — musimy zauważyć, że szkoła jest podstawą życia społeczeństwa i nie należy jej burzyć w ten sposób, w jaki postąpiono z nią, przeprowadzając liczną redukcję. Podstawy szkoły winny być silne przedewszystkiem podczas jakiegokolwiek przesilenia. Mamy tego przykład panie kuratorze w czasie rozbiorów, gdy państwo waliło się w gruzy, stworzono wiekopomną komisję edukacyjną, która utrwaliła szkołę polską i myśl polską — wybudowała podwaliny pod nową szkołę, która przetrwała lata niewoli, jako idea wielkich naszych przodków i stała się podstawą szkolnictwa w odrodzonej Polsce. Obecne redukcje zniszczyły te podstawy, ale przenigdy przesilenie gospodarcze, jak chcą nam wmówić nasi reformatorzy szkoły polskiej.

Skromnie przyznaje p. kurator, że „u progu nowego roku niektóre szkoły pomniejszono w dotychczasowem wyposażeniu w etaty osobowe i oddziały".

Zdaje on sobie przynajmniej z tego sprawę, „że stan taki może wprowadzić część nauczycielstwa w chwilowe (!) zakłopotanie przy obmyślaniu najwłaściwszych dróg pracy w zmienionych nieco warunkach" i apeluje do pozostałego w ciężkiej służbie nauczycielstwa, że doświadczony nauczyciel „da dalsze dowody ideowego wysiłku jak najlepszego oddania się tak *dotąd* bujnie rozwijającej się szkole polskiej".

Dobrze napisał p. kurator, że „dotąd bujnie rozwijała się szkoła polska" — ale i nie pomoże ideowy wysiłek, gdy nauczyciel nie jest pewny swojego jutra, gdy redukcja płacy, redukcja kolegów narażonych na nędzę, redukcja oddziałów szkolnych, co za tem idzie zwiększenie kadr dzieci pozbawionych nauki — nie wróży w przyszłości bujnego rozwijania się szkoły polskiej.

Najkapitalniejszem jest zdanie: „Szkoła jako bardzo czuła część organizmu społecznego, nie może zasklepiać się tylko w nauczaniu i pozostać poza brzegami całokształtu zagadnień publicznych".

Otóż w tem leży ta „radosna twórczość" szkoły współczesnej czyli wychowania w duchu sanacyjnym młodzieży polskiej. Odsunięto niepewnych i tym co zostali kazano nie tylko uczyć, ale i nie pozostawać poza brzegami całokształtu zagadnień publicznych. Musi być szkoła sanacyjna — to nie dawna, która miała dawać tylko wiedzę — teraz trzeba być pedagogiem - agitatorem wśród młodzieży... taka szkoła — — „pomagać będzie rządowi" w budowaniu — jak pisze p. kurator — mocarstwowego państwa. „Będzie ona bezsprzecznie podstawą poważnych wysiłków szkoły na najbliższą przyszłość".

Dotąd ideę szkoły inaczej pojmowało społeczeństwo, a nie tak, jak głosi p. kurator w dalszych swych wywodach: „zdrową oznaką umiejętnego powiązania szkoły z życiem będzie większe zbliżenie się nauczycielstwa do zagadnień i problemów, dotyczących racjonalnego utrwalenia niepodległego bytu i przeciwdziałania niespołecznym i niepaństwowym dążnościom mniej wyrobionych grup".

O jakich to niepaństwowych i mniej wyrobionych grupach myśli pan kurator? Chyba w szkołach nie istnieją grupy (partje) polityczne mniej lub więcej wyrobione — młodzież nie dzieli się na grupy polityczne. Zdaje nam się jednak, że chyba pan kurator miał na myśli chęć, nakaz użycia nauczycielstwa nietylko do nauczania młodzieży, ale także do akcji politycznej w duchu p. Jędrzejewicza w szkole i wśród rodziców.

Wkońcu apeluje p. kurator do nauczycielstwa, aby przez większy wymiar pracy publicznej nauczycielstwo zdobyło swój dawny, znacznie wyższy autorytet i wdzięczność ze strony społeczeństwa za bezinteresowne swe wysiłki. Przyznajemy, że wysiłki tych, którzy podejmą się pracy wskazanej przez p. kuratora w dziedzinie życia publicznego, przy redukcji pensji będą wielkie, nie każdy nagnie się do tych wskazań, a jeżeli... to ideał pedagoga zamieni się w człowieka-niewolnika.

Wreszcie zapowiada p. kurator, że z „żywem zadowoleniem będzie się dowiadywał o powodzeniu nauczycielstwa w pracy nad utrwaleniem powagi *władzy* państwowej...".

Wiemy, wiemy p. kuratorze, że nieposłuszni... pójdą przed komisję lekarską, jako chorzy...

HUMOR I SATYRA

KRAKOWIAKI

Wielce osobliwy
Widziałem wypadek,
Z opozycją w sejmie
Gadał grzecznie dziadek.
Oj dana!

A jeśli kto wątpi,
Że tak się zdarzyło,
To powiem: — „ma rację,
Bo to mi się śniło!
Oj dana!

Aby wzmocnić władzę,
Pomajowe rządy,
Doraźne nadały
Całej Polsce sądy.
Oj dana!

Więc może obecnie
Rząd, choć często błądzi,
Panującą biedę
Doraźnie osądzi.
Oj dana!

Dokoła redukcja,
Polepszenia niema,
Rząd też redukuje: —
Ciężka będzie zima.
Oj dana!

Pono rząd jest silny,
O tem wciąż słyszymy,
Lecz mu się nie uda
Zredukować zimy.
Oj dana!

BAJKI WYCHOWAWCZE

1.

Miłe złego początki,
Lecz koniec żałosny,
Zachciało się sanacji
Rządów jednej wiosny.

I rządziła przez pięć lat
Z temi wynikami,
Że niedługo już wszyscy
Będziemy dziadami.

2.

Czemu płaczesz?" — starego
Pytał Polak młody,
Czy tego, że życiowe
Zgniotły cię zawody?

Stary na to: „jam chory,
Więc dlatego płaczę: —
Umierając, sanacji
Końca nie zobaczę.

3.

Że zamknięty w skorupie
Niewygodnie siedział,
Żałował Polak żółwia.
Ten mu odpowiedział: —

„Dziękuję za współczucie,
Chociaż niema racji,
Bo, mimo, że mi ciasno,
Lecz nie znam sanacji".

KORZYŚCI KRYZYSU

Panujący w Polsce kryzys dał jednym łatwą śmierć, drugim zawrotną karjerę!

A CZY ZNASZ TY?!

A czy znasz ty, bracie młody,
Sanacyjne nasze rody?
Księdza Czuja, Wiślickiego,
A czy znasz ty, bracie młody,
Albo Kostka-Biernackiego?
Pikiliszki, Bugu wody,
Z czego słyną, kędy płyną
W boskim maju, w naszym kraju:
A czy znasz ty, bracie młody,
„Radosnej twórczości" płody? —

— Przedmajowych ludzi groby
I pomniki nowej doby?
Poznaj, pókiś jeszcze młody,
Sanacyjnych prądów wody,
Gdy zrozumiesz co to znaczy —
To nie doznasz już rozpaczy!
Bo Sanacja cię najczulej
Dziś ukocha i utuli,
I uświęci twoje grzechy
Dla wygody swej pociechy.
Otóż wyleć z twego gniazda,
Miłać będzie taka jazda: —
Spojrzeć zgóry na tę ziemię,
Gdzie Sanacji rządzi plemię. *MarleM.*

BAJKA O SOSNIE, RYDZU I SIKORZE

Rosła sosna. Nad sosną sikora fruwała. —
I rydz rósł obok w trawie — ot, idylla mała!
Przyszedł pan — zły..: Rydzowi, choć wrzeszczał
— „Mnie nie rusz!"
Dał takiego kopniaka, że strącił kapelusz.
Sosnę zrąbał, że pono nań zgóry patrzała
I raz wąsy sumiaste żywicą zbryzgała.
Sikorę chciał ustrzelić. Lecz, że zwinną była,
Uciekła... Pan był stary...: Więc wkrótce —
wróciła.
(*„Żółta Mucha"*).

ANGIELSKI HUMOR KRYZYSOWY

Zachwianie się funta zostało w Anglji przyjęte wielkiem przerażeniem, ale nie bez humoru. Powstało mnóstwo wybornych dowcipów.

Mówi się, że tekst angielskiego hymnu narodowego został zrewidowany, że nie śpiewa się już: „Boże, zachowaj nam króla!", lecz: „Boże, zachowaj nam funta!".

Jack Jones, znany z jowialnego humoru, poseł partji pracy, oświadczył, że ucieczka od funta słusznie się funtowi należy:

— Całe moje życie ten niegodziwiec funt uciekał odemnie a teraz ludzie od funta uciekają...

Miljonowe dochody... z nieczynnych przedsiębiorstw

Miesięcznik „Nafta", organ przemysłowców naftowych, produkujących ropę naftową, zamieszcza list otwarty grupy właścicieli kopalń nafty do premjera, ministra przemysłu i handlu oraz ministra skarbu, ze skargą na osobliwe praktyki kartelu właścicieli rafineryj. Kartel ten dąży z jednej strony do ciągłego podnoszenia cen przetworów naftowych i jednocześnie do obniżania cen surowca (ropy), co w konsekwencji uniemożliwia wielu kopalniom sprzedaż ropy. Autorzy listu powyższego dowodzą, że kartel czerpie dzięki tym praktykom olbrzymie dochody, a dowodem tego płacenie olbrzymich „odszkodowań" właścicielom rafineryj, którzy zgodzili się zaprzestać całkowicie lub częściowo nabywania i przerabiania ropy.

I tak np. — według powyższego listu — rafinerja „Gartenberg i Schreier" za unieruchomienie swoich zakładów otrzymuje od kartelu 300 tysięcy dolarów rocznie, dzierżawcy rafinerji „Stawiarski i S-ka" otrzymują od kartelu 100 tys. dolarów rocznie, a płacą za dzierżawę rafinerji tylko 20 tys. dolarów. Inna wreszcie rafinerja w Iwoniczu otrzymuje za „bezczynność" swojego przedsiębiorstwa 36 tys. dolarów rocznie. Takich rafineryj, bajecznie rentujących się dzięki temu, że nic nie robią, jest podobno więcej. Oczywiście kartel, który może płacić tak wysokie odszkodowania konkurentom za „nie robienie konkurencji" musi osiągać olbrzymie dochody.

Najciekawsze, że kartel ten powstał i istnieje pod patronatem rządowego przedsiębiorstwa „Polmin".

Łokietek ma do odsiedzenia 3 dni aresztu

PROCES O STRZAŁY W „MORSKIEM OKU"

Latem ubiegłego roku osławiony przywódca bojówki BBS w Warszawie Łokietek, zapragnął nad ranem (koło godziny 6) obejrzeć rewję w „Morskiem Oku". Łokietek był w kompanji swoich przyjaciół, z którymi bawił się przez całą noc w restauracji „Victoria". Kiedy froterzy i woźni zwrócili uwagę, że teatr jest zamknięty, Łokietek wyjął rewolwer i zaczął strzelać. Jeden z woźnych został raniony. Łokietka wskutek kategorycznych żądań opinji publicznej osadzono wówczas w więzieniu, zwolniono go jednak po czterech dniach.

Na rozprawie w sądzie grodzkim warszawskiego Al Capone oskarżono tylko o „zakłócenie porządku publicznego". Sąd grodzki skazał Łokietka na karę 7 dni aresztu.

Łokietek czuł się pokrzywdzony tak wysokim wymiarem kary i odwołał się do sądu okręgowego. Mimo żądań adwokata, by sąd zmienił karę aresztu na grzywnę, komplet sądzący pod przewodnictwem sędziego Ciechanowskiego wyrok sądu grodzkiego zatwierdził. Ponieważ Łokietek odsiedział w śledztwie 4 dni aresztu, pozostaje mu do odsiedzenia jeszcze 3 dni.

Zaznaczyć należy, że w czasie śledztwa Łokietek wpływał na świadków, którzy bojąc się teroru, cofnęli nieprzychylne dla niego zeznania.

Wiadomości polityczne

—o—

ODROCZENIE DYMISJI CURTIUSA

Ze względu na niemożliwość wywołania przesilenia w czasie pobytu ministrów francuskich w Berlinie postanowiono odroczyć zapowiedzianą na Radzie ministrów dyskusję nad polityką Curtiusa w Genewie. To odroczenie oznacza odroczenie dymisji aż do wyjazdu obcych ministrów ale dymisja sama uchodzi za pewną. Kanclerz Bruning nie chce, aby w rozpoczynającej się 13 października sesji parlamentu sprawa Curtiusa stała się przedmiotem wniosku o wotum nieufności dla całego rządu, gdyż za takim wnioskiem głosowałaby partja niemiecko-ludowa, do której Curtius należy i która najgłośniej domaga się jego ustąpienia.

WIZYTA FRANCUSKA W BERLINIE

Między rządem francuskim a niemieckim przyszło do skutku porozumienie, wedle którego mają być powołane do życia stałe komisje celem poprawy wzajemnych stosunków. Zadaniem tych komisyj będzie jak najszybsze badanie i likwidowanie wzajemnych skarg, dalej wytworzenie kontaktu między czołowymi przedstawicielami życia finansowego i gospodarczego, wreszcie zadaniem trzeciej komisji, złożonej z ministrów i rzeczoznawców gospodarczych ma być przygotowanie praktycznej współpracy francusko - niemieckiej.

Ministrowie francuscy wyrazili życzenie, aby podczas pobytu w Berlinie zostali przyjęci przez prezydenta Hindenburga. Prezydent zgodził się spełnić to życzenie.

ANGLJA NIE PRZYJMUJE JUŻ POMOCY OD FRANCJI

Na zapytanie w Izbie gmin, czy rząd przyjmie ofertę francuską na udzielenie dalszych kredytów dla poparcia kursu funta, odpowiedział minister skarbu Snowden, że rząd angielski przyjął ofertę francuską z wdzięcznością, ale okoliczności nie usprawiedliwiają potrzeby zrobienia z tej oferty użytku.

Rugi wśród nauczycielstwa

W ostatnich czasach nastały gromadne rugi nauczycielstwa w powiecie gorlickim. **„Dla dobra szkoły"** przeniesiono z Gorlic nauczyciela **Koniecznego** do zapadłej miejscowości pod Częstochową, nauczycielkę **Gąsiakownę** z Łużnej do powiatu limanowskiego 23 kilometry od stacji, kierownika szkoły z Rychwałdu pod Kalwarję Zebrzydowską, zaś w Rozembarku zwolniono „dla dobra szkoły" starszego nauczyciela. Dalszy zaś ciąg niebawem nastąpi, gdyż akta osobiste wielu nauczycieli odeszły już do kuratorjum.

Tragicznie przedstawia się sprawa przeniesienia nauczyciela **Koniecznego**.

Otóż wskutek redukcji zniesiono jeden etat w szkole żeńskiej w Gorlicach, a ofiarą redukcji miała paść nauczycielka Kochańska, jako że najmłodsza. Lecz p. Kochańska jest kuzynką p. starosty Czuszkiewicza. Przydzielono ją do szkoły męskiej, a p. Koniecznego przeniesiono do „Psiej wólki" pod Częstochową. Gdy zaś p. Konieczny w przepisanym trzydniowym terminie zgłosił się na wyznaczonej mu posadzie, oświadczono mu, **że niema tam miejsca dla niego**, gdyż posadę tę obsadzono przed kilku miesiącami żoną tamtejszego kierownika, wobec czego p. Konieczny jest bez posady.

Zaznaczyć należy, że naucz. Konieczny ma **26 lat służby nienagannej**, cieszył się ogólną sympatją i opinją wzorowego nauczyciela, a obarczony jest liczną rodziną.

P. Konieczny miał jedną wadę, oto nie podpisał dotychczas cyrografu do Bebe.

Tak to **dla „dobra szkoły"** rujnuje się egzystencje ludzkie, łamią się moralnie ludzi, którzy na karnych posterunkach nie dla „dobra" szkoły, lecz na jej szkodę działać muszą, psychicznie połamani.

Cóż pan na to, panie pośle Smulikowski?! Gdzież pan teraz, gdzie pański Związek, rzekomo potężny!?

Przeniesienie nauczycieli podziałało na nauczycielstwo w pow. gorlickim, jak kij w mrowisku. Zwołany ad hoc Powiatowy Zarząd „Ogniska" postanowił jednogłośnie wysłać delegację do ministerstwa w obronie naucz. Koniecznego i innych, oraz ustny protest na ręce Zarządu Głównego Związku Zawodowego Naucz. w Warszawie przeciwko działalności starosty Czuszkiewicza na terenie szkolnym w powiecie.

Byłoby bowiem wskazane, aby p. starosta zajął się gospodarką powiatu, aby oczyścił powiat z bandytów i złodziejów, aby zajął się akcją pomocy dla bezrobotnych, naprawę dróg i mostów. To jest rola starosty, a nie szkolnictwo.

Stanowisko Zarządu „Ogniska" powitać należy z uznaniem. Świadczy ono o odrodzeniu się dawnej bojowości wśród nauczycielstwa, i o tem, że p. starosta ocucił nauczycieli z chwilowego oszołomienia.

Czas odnowić przedpłatę na październik

Z życia robotniczego

Strajk 3 tysięcy szewców

MIMO NIEZMIERNIE CIĘŻKICH WARUNKÓW ZAKOŃCZONY ZWYCIĘSKO!

Głodowe płace robotników szewskich **w Kielcach i okolicy**, które wynosiły od zrobionej pary bucików **od 1.75 do 4 zł.**, zmusiły robotników do wystąpienia **o podwyżkę płac.** — Kupcy żądania robotników **odrzucili**, na co robotnicy **odpowiedzieli strajkiem**, który objął około **3 tysiące szewców z Kielc i okolicy.**

Walka była ciężka, gdyż nie było odpowiedniej konjunktury i dlatego też kupcy byli nieustępliwi — celowo przedłużali walkę strajkową, by głodem zmusić robotników do podjęcia pracy. — Wszelkie wysiłki kupców spaliły na panewce wobec solidnej walki robotników, którzy oświadczyli, że nie wrócą do pracy dopóki ich słuszne żądania nie będą spełnione.

Kilkakrotne konferencje nie doprowadziły do porozumienia, aż w końcu kupcy widząc, że magazyny się opróżniają, a o złamaniu akcji strajkowej niema mowy, zwrócili się do Inspektora Pracy, by doprowadził do porozumienia. — Na konferencji w dniu 22 bm., kupcy dawali ogólną podwyżkę do dotychczasowych płac o 10%, na co delegaci robotników się **nie zgodzili i zagrozili rozszerzeniem strajku na inne zawody.** — Po dłuższej dyskusji zgodzono się na arbitraż inspektora pracy 18 obwodu, który zostanie ogłoszony po dokładnem zaznajomieniu się z obecnemi płacami.

Może to nie jest 100-procentowe zwycięstwo, lecz strajk wybuchł w nieodpowiedniej konjunkturze z jednej strony, z drugiej strony brak organizacji klasowej nie dawał gwarancji, że robotnicy, którzy **trwali w walce przez 20 dni**, będą w stanie tę walkę prowadzić nadal, zwłaszcza, że tak cech chrześcijański szewców jak i żydowskich, starał się walkę osłabić, w tym celu członkowie cechów w czasie strajku pracowali.

Sam fakt, że robotnicy będą mieli **cennik**, którego dotychczas nie było i ustalone minimum płac, jak również gwarancje, że robota będzie wydawana tylko zorganizowanym szewcom, przemawia za odniesionem zwycięstwem, nie mówiąc już o podwyżce płac i ubezpieczeniach socjalnych, które zdobyli. Po złożeniu sprawozdania przez przedstawicieli Centralnego Związku Przemysłu Skórzanego tow. **Matuli**, który akcją strajkową kierował, robotnicy z zadowoleniem przyjęli do wiadomości wyniki z konferencji i masowo zaczęli występywać do organizacji klasowej.

Walka ta powinna być wzorem dla krakowskich szewców, którzy także nie żyją w lepszych warunkach, ani też płace ich nie są wygórowane, lecz wystarczają tylko, by z głodu nie umrzeć, że najważniejszy czas odbudować organizację silną i zdrową i przy jej pomocy dążyć do poprawy swoich warunków płacy i pracy. **W. M.**

Redukcja pociągów pasażerskich

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że **z dniem 4 października br. przeprowadzi się ze względu na słaby ruch** pasażerski, redukcję pociągów pasażerskich. Wszelkie zmiany uwidocznione są w nowo wydanym ściennym plakatowym rozkładzie jazdy, oraz w urzędowym rozkładzie jazdy.

—ooo—

Proces o morderstwo koło cmentarza rakowickiego

W czwartym dniu rozprawy o morderstwo przy cmentarzu rakowickim, przesłuchano szereg świadków. Między innymi zeznawał posługacz kolejowy, któremu wręczył Ręczmień po morderstwie kwit na wykupienie kufra Ginalskiego z przechowalni na dworcu. Świadek zeznał, że oskarżony polecił mu oddać kufer w hotelu warszawskim. Ręczmień jak wiadomo zamieszkał w hotelu europejskim i dlatego posługacz go nie znalazł. Zeznawał dalej właściciel sklepu „Fiszer i Ska", który stwierdził, że podobne pióra wieczne, które posiadał Ręczmień i było ono podobno własnością Ginalskiego, można dostać wszędzie w kraju. Po przesłuchaniu pokojowej z hotelu europejskiego, składali sprawozdanie znawcy pisma prof. Król i p. Łuskina. Stwierdzili oni, że listy anonimowe przesyłane z Warszawy do urzędu śledczego w Krakowie po morderstwie popełnionem na Ginalskim, a wskazujące sprawców morderstwa komunistów, były pisane ręką Ręczmienia. Ręczmień temi listami usiłował zmylić pogoń za sobą i sprowadzić śledztwo na fałszywe tory. Po orzeczeniu grafologów adw. dr. Rappaport zadał rzeczoznawcom szereg pytań, poczem postawił wniosek na wezwanie innych znawców pisma. Trybunał przychylił się do wniosków obrońcy i rozprawę odroczył na 1 października.

—ooo—

Klęska powodzi

KRAKÓW ZAGROŻONY

Magistrat krakowski ze względu na wielki napływ wody **zamknął zarówno ruch kołowy jak i pieszy na starym moście drewnianym przy ul. Mostowej, łączącym Kraków z Podgórzem.** Stan wody na Wiśle zagraża coraz więcej Krakowowi. Wskutek wezbranych fal Wisły **dopływy kanałów zostały cofnięte. Wobec tego zalane zostały piwnice Sokoła krakowskiego przy ul. Wolskiej, oraz ubikacje suterynowe w Drukarni Narodowej przy tejże ulicy, gdzie do wypompowania wody wezwano wojsko w liczbie 40-tu ludzi oraz straż pożarna.**

Również delożowano dwie rodziny na Dębnikach przy ul. Ustronie, gdzie woda wdarła się do suteryn.

W godzinach południowych w dniu wczorajszym woda poczęła się wdzierać do suteryn w Alei Krasińskiego. W domu pod l. 23 przy tej Alei delożowano rodziny zamieszkujące suteryny, zalane przez wodę.

Wisła płynie spienioną falą, podnosząc się z godziny na godzinę. Nad brzegami jej gromadzą się tłumy publiczności. Na ul. Wolskiej, Smoleńskiej i Alei Krasińskiego przygotowano kobyłki i deski aby w razie wylewu wody z kanałów na ulice, umontować pomosty dla ułatwienia pieszej komunikacji.

Magistrat wyznaczył już budynki, gdzie mają być delożowani powodzianie. Akcją powodziową na Kraków-miasto kieruje prezydjum miasta. Z ramienia budownictwa miejskiego występują star. r. m. Kleczek i naczelnik wydziału bezpieczeństwa dr. Grabowski. Kierownictwo zaś akcji na terenie Wielkiego Krakowa powierzyło prezydjum radcy budownictwa inż. B. Szarkowi.

Wczoraj o godz. 12 w południe stan wody na Wiśle pod Krakowem wynosił 264 cm. na wodowskazie, czyli 4.89 cm. ponad normalny. W stosunku do dnia poprzedniego, **przybytek wody wynosił blisko 1 metr.** O ile poziom wody podniesie się o 36 cm. woda zacznie się wydobywać kanałami i zalewać ulice niżej położone.

Koło południa największe wody przeszły pod Czernichowem tak, że przypływ wezbranych fal do Krakowa nastąpił wczoraj między 7 a 10 wieczór.

W OKOLICACH KRAKOWA

Niepokojące wieści nadeszły do Krakowa ze Smolic, gdzie stan wody jest niezwykle ważny dla bezpieczeństwa Krakowa. Otóż w Smolicach **poziom wody przewyższył stan katastrofalnego wylewu w 1925 r. i woda zalała Smolice i okoliczne wsi.** W Pustyni o godz. 20-tej stan wody wynosił 6'62 ponad stan normalny, w Okleśnej 7.05. W powiecie krakowskim zalane zostały gminy Kryspinów, Piekary, Pozowice, Ochodza i Borek szlachecki. W Piekarach Wisła zalała już szkołę, w Pozowicach zaś 14 domów.

LUDNOŚĆ CHRONI SIĘ NA DACHY

W powiecie chrzanowskim do Okleśnej **wysłano z Krakowa statek z dwoma galarami, celem udzielenia pomocy ludności, która schroniła się na dachy domów, nie chcąc opuścić dobytku.**

Skawa pod Wadowicami podniosła się do poziomu również przewyższającego stan w r. 1925. **Komunikacja drogowa z Zatorem oraz kolejowa z Kalwarją, Skawcami i Spytkowicami przerwana skutkiem podmycia toru.**

Jak się dowiadujemy, **na linji Trzebinia—Skawce stanął pod wodą koło przystanku Woźniki pociąg mieszany, zdążający do Wadowic.** Jeden z dwóch pontonów, które wysłane zostały w piątek popołudniu do Gdowa — **uniósł prąd wody na Rabie wraz z całą załogą, t. j. jednym oficerem i siedmiu żołnierzami.** Załoga pontonu popłynęła w kierunku Bochni.

Nad ranem stwierdzono, że **ponton ugrzązł w przybrzeżnych wiklinach** i w ten sposób **załoga jego została ocalona.**

STAN WÓD W WOJEWÓDZTWIE

Stan wody na wodowskazie w Pustyni 630 cm., czyli 375 cm. ponad normalny, spadł po kulminacji 22 cm. W Dworach 399 cm., czyli 414 cm. ponad normalny, opadł po kulminacji 55 cm.

Wodowskaz na dopływach Wisły: na Sole w Żywcu stan na wodowskazie 390 cm. czyli 125 ponad normalny, obniżył się w ciągu doby o 50 cm.

Wszystkie karpackie dopływy Wisły z wyjątkiem Dunajca i Soły okazują tendencję do obniżania stanu wody. Fala Wisły po przejściu o północy kulminacji w Smolicach, zdąża ku Krakowowi.

ZALANE WSIE

W Brzeźnicy koło Wadowic **zalane przysiółki Pasieka i Dębica.** Na przysiółki zamknięty dojazd. **W Wielkich Drogach** przerwana została grobla i **zalanych zostało 15 domów oraz 300 mórg pola. Na dachach chałup schronili się mieszkańcy wsi. Wysłano pontony z wojskiem na ratunek.**

W Krakowskiem zalana część Jezioran, w Tacimiechu 40 domów pod wodą, Katanka zalana. Ewakuacja zarządzona.

W bialskim Soła zalała 8 gmin. Zniesione dwie kładki i most w Porąbce, jak również most w Staronce. Połączenie między Białą a Dziedzicami przerwane.

Zniszczony most w Kobiernicach na Sole i rusztowanie budującego się mostu żel.-betonowego. Gościniec Biała—Kraków zalany na przestrzeni 1 kilometra.

Również przerwana komunikacja na przestrzeni Czacice—Żywiec, zaś drogi do Jawiszowic i do Białej z Żywca przerwane.

Komunikacja do Białej—Bielska z Krakowa odbywa się tylko przez Oświęcim.

WODA OPADA

Skawa pod Wadowicami opada, a woda z pól spływa do koryta rzeki.

Raba również opada. Dotąd jeszcze szereg miejscowości zalanych.

W N. Sączu pada w dalszym ciągu deszcz. Sytuacja na Dunajcu niewyjaśniona.

W Janowicach koło Tarnowa wylał Dunajec. Droga zalana na przestrzeni 4 kilometrów. Domów pod wodą 26. Ludność delożowana.

Z ruchu socjalistycznego

WALNE ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY TUR W NOWYM SĄCZU

W dniu 19 bm. odbyło się w Nowym Sączu walne zgromadzenie organizacji młodzieży TUR przy udziale 130 członków. Zagaił tow. przewodniczący Henryk Połowiec, przewodniczył tow. Teodor Zubrzycki, sekretarzował tow. Eugenjusz Pająk. Sprawozdanie z działalności zarządu składali kolejno: kasowe i bibljoteczne tow. Płonka, sekretarjatu i sekcji turystycznej tow. Głuszko. — Z działalności organizacji wogóle złożył sprawozdanie tow. Połowiec w dłuższem przemówieniu, wykazując intensywną pracę zarządu, której owocem jest nietylko zwiększenie liczby członków, lecz także wzrost majątku organizacji a mianowicie bibljoteki i inwentarza turystycznego. Kończąc sprawozdanie apelował do członków o wzmożoną agitację wśród młodzieży niezorganizowanej, o którą ubiegają się różne związki militarne.

Po uchwaleniu absolutorjum przystąpiono do wyboru przewodniczącego i zarządu organizacji w skład którego weszli tow.: przewodniczący Połowiec Henryk, zastępca Zubrzycki Teodor, sekretarz Pająk Eugenjusz, skarbnik Niemiec Józef, gospodarz Anzel Marjan, bibljotekarz Ryniewicz Stefan. Po wyborze zarządu omówiono sprawy organizacyjne. Na zakończenie młodzież odśpiewała „Hymn Młodzieży".

TUR

KINO DLA TUR

W niedzielę dnia 27 września w Kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 o **godzinie 7 wieczorem** wyświetlony będzie dla TUR **wspaniały, potężny film** pod tytułem:

„MIASTO KLĘSKI"

(Ken Maynard w roli głównej).

Ponadto dodatek pod tyt. **„Śląsk"** i **komedja.** **Tłumnie odwiedzajcie Kino Muzeum**, które daje miłą rozrywkę i kształci. **Jest to bowiem jedyne w Krakowie kino, szerzące oświatę wśród szerokich warstw naszego miasta.**

Ceny miejsc są niezwykle niskie: I miejsce 1 zł., II miejsce 80 gr., III miejsce 40 gr. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, zaś w niedzielę od godziny 3 popołudniu w Kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

LISTY Z KRAJU

Wieliczka, 25 września.

„STRZELCY" BAWIĄ SIĘ!

Z początkiem lata wyszło rozporządzenie województwa, że zabrania się wszelkich zabaw, festynów, nawet wesel z towarzyszeniem muzyki.

Zakaz ten nie dotyczył widocznie ani „Strzelca" ani „Sokoła", ani „Związku legjonistów" mimo szeregu faktów, że zabawy tych organizacyj kończyły się zawsze bójkami, starostwo wielickie zezwoliło na urządzenie zabaw.

Szereg zabaw rozpoczął oczywiście „Strzelec", który pod wodzą Kolasy urządził w sali szybu Paderewskiego siarczystą zabawę, zakończoną nad ranem masową bijatyką, a ponieważ sala zabawowa była za małą do wyładowania energji „bohaterów" sanacyjnych, przeto cała pijana rzesza wyległa do parku, otaczającego salę zabaw i tam *tłukła się wzajemnie*, ku zgorszeniu licznie śpieszących do pracy górników.

W następną niedzielę w tejże samej sali zabawiali się „Sokoli" ale ponieważ na sali znajdowali się i dzielni Strzelcy, więc zabawa dociągła zaledwie do północy, poczem nieustraszeni wojownicy *zdemolowali bufet*, kradnąc noże i co pod rękę wpadło, tłukąc szklanki, talerze itd.

Sądziliśmy, że zarząd salin ze względu na szkody, powstałe w sali i otaczającym parku, nie zezwoli na dalsze tego rodzaju „zabawy", aliści do kompletu zabaw brakło jeszcze „legjonistów".

Jakto? To strzelcy i sokoli tak pięknie się bawili, a my co? Wosk? My też pokażemy jak bractwo czwartobrygadowe się bawi! No i zabawili się, naturalnie z tym samym wynikiem co i tamci wojownicy, z tą różnicą, że na tej ostatniej bijatyce pierwsze skrzypce grał p. Kolasa, jako że jest jednym z legjonistów, starszym chorążym, który w 1914 roku wyruszył na wojnę z oddziałem wielickim i dosdzedł aż do Glinnik, to jest 2 km. od Wieliczki. Tak to miło i ochoczo zabawia się w Wieliczce ta elita sanacyjna ku wielkiej uciesze i pokrzepieniu serc wszystkich czwartobrygadowców. — Jedna uwaga: Dlaczego naczelnik Saliny p. Starnawski zezwala na niszczenie własności państwa, jaką jest sala szybu Paderewskiego i piękne a drogie krzewy, które ta pijana tłuszcza stale niszczy?

KRONIKA

600-LECIE BITWY POD PŁOWCAMI. Wczoraj przybyła do Krakowa z Włocławka delegacja obywatelskiego komitetu obchodu 600-lecia bitwy pod Płowcami. Delegacja złoży dziś o 12 w południe wieniec laurowy z kłosami zbóż z pól kujawskich na grobowcu króla Władysława Łokietka na Wawelu w 600-lecie zwycięstwa oręża polskiego.

WOJEWÓDZKI ZJAZD DELEGATÓW ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH odbędzie się 11-go października z porządkiem dziennym: 1. Nabożeństwo za poległych i zmarłych inwalidów, 2. Wymarsz na salę obrad W. Bolońskiego. 3) Sprawdzanie legitymacyj przy wejściu na salę. 4. Otwarcie Zjazdu. 5. Wybór prezydjum i komisji mandatowej. 6. Udzielenie głosu zaproszonym przedstawicielom. 7. Sprawozdanie Zarządu. 8. Dyskusja nad sprawozdaniem. 9. Przyjęcie budżetu na rok 1931. 10. Referaty: a) w sprawach organizacyjnych, b) zaopatrzeniowych, c) koncesyjnych, d) uchwalenie rezolucyj. 11. Wolne wnioski i interpelacje.

BYŁY PREZYDENT MEKSYKU W WARSZAWIE I W KRAKOWIE. Dzisiaj w niedzielę przybywa do Warszawy b. prezydent Meksyku i przewodniczący Mieszanych Trybunałów Arbitrażowych p. de la Barra z małżonką celem wygłoszenia odczytu: „Sprawiedliwość, równość, siła". We wtorek prez. de la Barra przyjedzie do Krakowa na odczyt urządzany przez Towarzystwo ekonomiczne we wtorek 29 bm. o godz. 6-tej wieczorem w auli Uniw. Jag. Odczyt na temat „Przesilenie światowe a organizacja pokoju" wypowie p. Bertrand Nogaro, profesor Uniwersytetu w Paryżu, deputowany, b. minister skarbu i b. min. oświaty.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W m. urzędzie zdrowia zgłoszono w ostatnim tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 12, dyfteria 9, tyfus brzuszny 9, czerwonka 3, róża 1, odra 1.

Z KRAKOWSKIEJ IZR. RADY WYZNANIOWEJ. Na posiedzeniu rady pod przewodnictwem prezesa dra Fischlowitza przedstawił prezes zarządu gminy izr. dr. Landau wniosek zarządu o zaciągnięcie pożyczki 10.000 dolarów na cele dalszych robót około nowego cmentarza gminnego. W dyskusji przedstawił dr. Landau sprawozdanie o położeniu finansowem gminy, stwierdzając znaczne inwestycje, jakie gmina w ostatnich latach bez podwyższenia podatku wyznaniowego zdołała uskutecznić, w szczególności budowę szpitala, założenie nowego cmentarza, rozbudowę łaźni i rzeźni drobiu, co pociągnęło za sobą wydatki 1,500.000 zł. Gmina zdołała wydatki te ponieść, mimo że podatek wyznaniowy jest w krakowskiej gminie najniższy ze wszystkich miast w Polsce. Rada wniosek uchwaliła, a zarząd postanowił ze względu na ciężkie położenie bezrobotnych roboty te w przyszłym tygodniu rozpocząć.

WPADŁ POD DOROŻKĘ. Na ul. Basztowej koło domu pod L. 9, wpadł pod przejeżdżającą dorożkę 29-letni Andrzej Kumala, robotnik i odniósł liczne potłuczenia na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

PRZYKRE PRZEBUDZENIE. W baraku przy ul. Wodnej L. 24, spoczywał pogrążony w śnie Ludwik Trus, robotnik. Sen musiał być twardy, gdyż jakiś opryszek wtargnął do baraku i wyciągnął śpiącemu Trusowi z pod poduszki pugilares z kwotą 35 zł., który szkodę zauważył dopiero po obudzeniu się.

KRADZIEŻ. Ruchla Bojuan, zam. Lewkowa 3, zgłosiła w policji, że w sierpniu dała niejakiej Kaliszowej z Pleszowa skórę na 8 par obuwia wartości 160 złotych, która skórę tę sprzeniewierzyła.

GROŹNY POŻAR W RAKOWICACH. Wczoraj wezwano straż pożarną do Rakowic, gdzie w pobliżu koszar 8 p. ułanów zapaliła się stodoła, będąca własnością Stanisława Biernackiego. Gdy straż przybyła na miejsce, okazało się, że cała stodoła stała w płomieniach, zagrażając przy silnym wichrze pobliskim zbudowaniom koszarowym. Akcja ratunkowa, w której prócz straży krakowskiej brała także udział straż wojskowa, szła tylko w kierunku niedopuszczenia do przerzucenia się ognia na sąsiednie budynki wojskowe. Po dłuższej pracy ogień ugaszono, stodoła jednak z plonami i inwentarzem martwym spłonęła. Stodoła częściowo tylko była ubezpieczona.

—ooo—

Wstrzymanie szczeblowania urzędników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 września.

Ministerstwo skarbu wniesie do Sejmu projekt ustawy **znoszący szczeblowanie urzędników i osób wojskowych** z ważnością **wstecz od 30 czerwca br.** Ministerstwo oblicza oszczędność z tego źródła na około 12 miljonów złotych.

—ooo—

Dopłaty do taryf kolejowych na rzecz bezrobotnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 września.

Na wczorajszej Radzie ministrów powzięto uchwałę, wprowadzającą dopłaty do biletów pasażerskich, kwitów bagażowych i przesyłek wagonowych. Dopłaty te wchodzą w życie od 1 października br. Wedle „Iskry" dopłaty wynoszą: 10 groszy od każdych rozpoczętych 10 złotych ceny biletu, 50 groszy od każdej przesyłki bagażowej i 1 zł. 50 gr. od przesyłki wagonowej. Dochód z tego źródła przeznaczony jest dla naczelnego komitetu walki ze skutkami bezrobocia.

Oznaki kryzysu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 września.

Wedle danych statystycznych stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym wynosił w sierpniu br. 4372 zakładów z 364.902 robotników, podczas gdy w roku 1929 było 4620 zakładów zatrudniających 526.917 robotników. W sierpniu br. zaprotestowano 403.600 weksli na sumę 100,900.000 złotych, — podczas gdy w sierpniu ubiegłego roku zaprotestowano 390.500 weksli na 92,400.000 złotych.

Aresztowanie morderców śp. Hołówki?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 września.

Dzienniki donoszą, że w wyniku śledztwa o zamordowanie śp. Hołówki aresztowani zostali członkowie UOW: Eljasz **Buturyn** i Leon **Kryśko**. Obaj zostali odstawieni do więzienia śledczego. Jak „Iskra" donosi, aresztowanie to oznacza, że władze sądowe widocznie uznały, że poszlaki przeciw nim są tak poważne, że wskazany jest bezwzględny areszt śledczy. Buturyn liczy lat 22, jest absolwentem gimnazjum, urodzony w powiecie jaworowskim. Przed rokiem zasądzony został przez sąd wojskowy w Poznaniu za dezercję na 18 miesięcy więzienia, ale w drodze do Gródka pod Lwowem uciekł z pociągu. Kryśko, lat 25, jest słuchaczem politechniki w Gdańsku.

Dalej aresztowano szereg osób w związku z napadem na pociąg w Truskawcu.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Stefana Kiedrzyńskiego powtórzona będzie dzisiaj i jutro, oraz pozostanie na repertuarze przez wszystkie dni tygodnia wolne od przedstawień operowych. W próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. Trzcińskiego pierwszy utwór dramatyczny Juljusza Słowackiego, wydany równe sto lat temu, „Mindowe". Dramat ten, bardzo mało znany i rzadko grywany, odtworzony będzie w przeróbce, wydobywającej wszystkie żywotne i dzisiaj aktualne motywy utworu. Dziś o godzinie 4 popołudniu opera komiczna Rossiniego „Cyrulik Sewilski" z udziałem p. Ady Sari w partji Rozyny, pp.: Wiśniewskiego, Szymonowicza, Bolko i Mazanka, pod kierownictwem muzycznem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Będzie to ostatnie przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego". Ceny biletów zniżone.

TOURNEE ADY SARI DO SZWECJI I DO NORWEGJI. Sławna śpiewaczka Ada Sari udaje się do Szwecji i Norwegji na półtora-miesięczne tournee koncertowe, zorganizowane przez krakowskie biuro koncertowe E. Bujański.

Z TEATRU BAGATELA. Rewja „Fuks wygrywa" z pp.: Karlińską, Carnero, Minowiczem i Suchcickim oraz Prokopiakówną i Heinrichem na czele graną będzie jeszcze tylko przez dwa dni, t. j. dziś w niedzielę o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem, oraz jutro w poniedziałek. Kasa czynna jest od godziny 10—2 oraz od 4—9'30.

WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY DAWNEJ KAPELI DWORSKIEJ wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze. Młodociani śpiewacy wykonają prócz pieśni melodyjną operę komiczną „Junacy" scenicznie i w kostjumach. Początek koncertu o godzinie 7'30 wieczorem.

SPORT

ZAWODY W SZCZYPIÓRNIAKI. Dziś o godzinie 9 rano na boisku KS Cracovia odbędą się zawody szczypiórniaka o mistrzostwo klasy A pomiędzy drużynami Cracovii i Wisły.

POGOŃ—CRACOVIA. Dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu odbędą się na boisku Cracovii zawody ligowe o mistrzostwo Polski między drużyną Pogoni lwowskiej a Cracovią. Obie drużyny są przedstawicielkami najstarszej generacji sportu piłki nożnej w Polsce, toteż zawody między tymi starymi rywalami należą do najciekawszych. Poprzedzi spotkanie Podgórza z Cracovią IB o tytuł mistrza klasy A.

—ooo—

Z Polski

NIEPRZYJĘTA REZYGNACJA PREZYDENTA M. LWOWA. Na posiedzeniu w dniu 23 bm. klub gospodarczy tj. większość mianowanej Rady miejskiej we Lwowie uchwalił nie przyjąć rezygnacji prezydenta Brzozowskiego i uprosił go o pozostanie na stanowisku aż do uchwalenia przez Sejm tzw. małej ustawy samorządowej.

B. REJENT KOSIŃSKI SKAZANY NA JEDEN ROK WIĘZIENIA. Onegdaj w sądzie okręgowym w Warszawie odbył się dalszy ciąg przerwanej rozprawy przeciw b. rejentowi Kazimierzowi Antoniemu Kosińskiemu o przywłaszczenie 118.647 zł., które należały do skarbu państwa, kasy miejskiej w Warszawie i sejmików błońskiego i pułtuskiego. Oskarżony nie przyznał się do winy, zasłaniając się niewypłacalnością klientów i kradzieżami, które w jego kancelarji popełniano. — Istotnie kradzieży 30 tysięcy zł. dopuścił się syn szwagra rejenta Janik, który z zawodowymi kasiarzami dokonał włamania do kasy ogniotrwałej, za co pokutuje obecnie w więzieniu. Powstał tedy brak 30 tysięcy zł., a gdzie reszta? Dalej oskarżony wskazywał na niewypłacalność klientów, co nie potwierdziło się. Więc gdzie się podziało około 100 tysięcy? Braki pokryło zrzeszenie notarjuszów i pisarzy hipotecznych, otrzymując od Kosińskiego weksle, na które znalazł pokrycie w biżuterji, futrach i majątku ziemskim, kupionym na imię małżonki. Po przemówieniu obrońcy adw. Janczewskiego i ostatniem słowie oskarżonego sąd udał się na naradę, ogłaszając wyrok, którego mocą Kosińskiego skazał na rok więzienia.

ZOFJA NAŁKOWSKA PREZESKĄ ZWIĄZKU ZAW. LITERATÓW. Związek zawodowy literatów w Warszawie powołał na swego prezesa Zofję Nałkowską; w ten sposób kobieta stanęła po raz pierwszy na czele literackiej organizacji zawodowej.

LIST PREZ. HOOVERA DO ŁODZIANKI. — 83-letnia Sima Gerszonowicz otrzymała list z kancelarji prezydenta Hoovera. Gerszonowiczowa zwróciła się w swoim czasie do prez. Hoovera z prośbą, aby odszukać w Ameryce syna jej miljonera. W odpowiedzi kancelarja prez. Hoovera donosi, iż syn wysłał jej już większą sumę pieniędzy.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE FABRYKANTA, KTÓRY KAZAŁ SIĘ ZABIĆ. Śledztwo w sprawie fabrykanta Żerikiera w Łodzi, który namówił robotnika Włodarczyka, by go zabił, będąc asekurowany na 30.000 dolarów, zostało ukończone. Żerikier będzie odpowiadał tylko za fałszywe oskarżenie Włodarczyka o szantaż.

WYKRYCIE NADUŻYĆ W URZĘDZIE SKARBOWYM W CHEŁMŻY. Donoszą z Chełmży, że w miejscowym urzędzie skarbowym przeprowadzono w ostatnich dniach rewizję, która ujawniła szereg nadużyć. Na skutek rewizji aresztowani zostali sekretarz S., i sekwestrator W. Umieszczono ich w więzieniu toruńskiem. Wydano też nakaz aresztowania kierownika urzędu p. K., ten jednakże, jak okazało się, nagle „wyjechał", rzekomo z Warszawy. Śledztwo trwa w dalszym ciągu i wykazuje dalsze krzywdy płatników. K. jest tymsamym „sanatorem", który urzędował swego czasu w Gniewie i za odmówienie datku na pewien pomnik przez p. Błażka zemścił się na nim, zajmując mu i sprzedając żywy inwentarz.

—ooo—

TELEGRAMY

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 26 września (telef. wł. „Naprzodu"). ...ziś odbyło się ponowne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone sprawom związanym z sesją sejmową.

POMOC DLA POWODZIAN

Warszawa, 26 września (telef. wł. „Naprzodu"). ...inisterstwo pracy wyasygnowało dla ofiar powodzi w Małopolsce zachodniej 25.000 złotych i ...ydelegowało na teren, objęty powodzią, naczelnika wydziału p. Grunwalda, który dziś wyjechał ...o Krakowa.

ZDEMASKOWANY POSEŁ STRONNICTWA LUDOWEGO

Warszawa, 26 września (telef. wł. „Naprzodu"). ...a skutek artykułów w „Gazecie Warszawskiej" ...arząd stronnictwa ludowego zawiesił posła **Kulisiewicza** w prawach członka i przekazał go sądowi partyjnemu. W trakcie postępowania przed tym ...dem poseł Kulisiewicz zawiadomił, **że występuje ... stronnictwa i składa mandat**, wobec czego u...aża rozpatrzenie przez sąd swej sprawy za nieaktualne. Artykuły „Gazety Warszawskiej" zawierały ciężkie zarzuty przeciw Kulisiewiczowi, jako ...urmistrzowi miasta Błonie.

ZAMACH NA POCIĄG POD WILNEM

Wilno, 26 września (tel. własny „Naprzodu"). ...ziś rano pociąg osobowy nr. 511 między stacjami Kieładnią i Lyntupami padł ofiarą katastrofy, spowodowanej **rozmyślnem rozkręceniem ...zyn.** Parowóz i 3 wagony spadły z nasypu. O...ar w ludziach niema.

SOWIETY WYCOFUJĄ SIĘ Z KOMISJI EUROPEJSKIEJ

Moskwa, 26 września. Rząd sowiecki postanowił nie brać udziału w nadzwyczajnej sesji komisji ...uropejskiej, która miała się dziś zebrać w celu ...odjęcia obrad nad projektem sowieckim w sprawie zawarcia paktu o nieagresji gospodarczej.

...ODRÓŻ LAVALA I BRIANDA DO BERLINA

Paryż, 26 września. Premjer francuski Laval ...rzyjął dziś przed wyjazdem do Berlina przedstawicieli prasy francuskiej i zagranicznej i złożył im następujące oświadczenie: „Podróż ministra spraw zagranicznych Brianda i moja do Berlina nie może być uważana za zwykły gest kurtuazji. Jeżeli poprawią się stosunki francusko-niemieckie i gdy między obydwoma wielkiemi narodami podjęta zostanie aktywna polityka współpracy, jestem przekonany, że łatwiej będzie można przywrócić zaufanie. Jakkolwiek istnieją problemy, które w obecnych warunkach rozważane ...yć nie mogą, to jednak są i inne, które w duchu ...zajemnego zrozumienia będzie można rozwiązać. Jesteśmy pewni, że podróż nasza do Berlina, którą podejmujemy w tym duchu, odpowiada ...łębokiemu uczuciu naszego narodu".

Paryż, 26 września. Premjer Laval i minister ...praw zagranicznych Briand wyjechali dziś wraz ... delegacją francuską do Berlina pociągiem pośpiesznym Paryż—Warszawa, odchodzącym z ...aryża o godz. 16.25. Na dworcu zebrały się tłumy ludności, które przybyły pożegnać odjeżdżających ministrów. Odjeżdżający pociąg żegnano o...rzykami na cześć premjera, ministra spraw zagranicznych i pokoju.

Berlin, 26 września. W związku z jutrzejszym ...rzyjazdem premjera francuskiego Lavala i ministra spraw zagranicznych Brianda policja berlińska wydała szereg **dalekoidących** zarządzeń, zmierzających do zapewnienia gościom bezpieczeństwa. ...worzec Friedrichstrasse i plac wokół dworca będzie otoczony **silnym kordonem policji**. Poza osobistościami oficjalnemi **nikt inny** nie będzie miał na ...eron wstępu. Nie będą dopuszczeni **nawet przedstawiciele prasy**, dla których zarezerwowano przejległy peron odjazdowy i to za **specjalnemi ...artami wstępu.** Na okres przeznaczony na pobyt ...ości na dworcu nie będzie wpuszczony żaden ...ociąg. Nawet pociąg pośpieszny Paryż—Warszawa, którym ministrowie przyjadą, nie będzie w całości wpuszczony na dworzec, gdyż poza obydwoma wagonami salonowemi i wagonem z 27 przedstawicielami prasy francuskiej, wszystkie inne wagony zostaną odczepione od pociągu na dworcu ...rzetokowym. Po oficjalnem powitaniu na dworcu ... sali recepcyjnej goście francuscy w towarzystwie kanclerza Brüninga i ministra spraw zagranicznych Curtiusa odjadą w samochodach do hotelu „Adlon", który także **w szerokiem promieniu ...zie zamknięty przez policję.** Również droga z ...orca do hotelu będzie **strzeżona policyjnie.** — ...ez cały czas pobytu ministrów francuskich **hotel będzie strzeżony przez policję i detektywów.**

Wojna chińsko-japońska

Genewa, 26 września. Przed rozpoczęciem wczorajszych obrad Rady Ligi narodów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego wręczono członkom Rady Ligi dłuższą enuncjację rządu japońskiego, która zajmuje się szczegółowo przedstawieniem konfliktu i wyraża **chęć porozumienia się z Chinami.** Rząd japoński opisuje następnie znane już kroki poczynione w Mandżurji i podkreśla, że **akcja wojskowa została już w większej części zniesiona**, zaznaczając, iż nigdzie nie można mówić o rzeczywistej okupacji wojskowej w Mandżurji. Wkońcu podkreśla rząd japoński, że zbędne jest powtarzanie, iż **nie zamierza zdobywać żadnych terytorjów w Mandżurji.** Rząd japoński pozostaje nadal wierny swej polityce i pragnie **współpracować z rządem chińskim** w kierunku zlikwidowania zajścia i niedopuszczenia do rozszerzenia się konfliktu.

Londyn, 26 września. „Times" donosi z Tokio, że japoński konsul generalny w Charbinie zwrócił się telegraficznie do rządu japońskiego z prośbą **o przysłanie posiłków wojskowych ze względu na groźną sytuację.** Jak słychać, rząd japoński prośbę tą **załatwił odmownie**, powołując się na przyrzeczenie zaniechania dalszej akcji wojskowej w Mandżurji.

LIGA NARODÓW UMYWA RĘCE

Genewa, 26 września. Na wczorajszem wieczorowem posiedzeniu jawnem Rada Ligi Narodów zajmowała się **konfliktem chińsko-japońskim.** Przewodniczący Lerroux wskazał na odpowiedzi rządów chińskiego i japońskiego na apel Rady Ligi i wyraził nadzieję, że Rada z zadowoleniem przyjmie oświadczenie, w którem wskazał, **że Japonia skłonna jest do bezpośrednich rokowań z Chinami, wyklucza jednak wszelką interwencję Rady Ligi Narodów.** Yoshizawa protestował przeciw oszczerstwom rzucanym na armję japońską i zaprzeczył wiadomościom o wylądowaniu wojsk japońskich w portach chińskich, a wreszcie podkreślił jeszcze raz życzenie Japonji podjęcia bezpośrednich rokowań z Chinami. Zaznaczył, że zadanie Ligi Narodów polega na doprowadzaniu do pokojowego załatwiania konfliktów, przyczem metoda może być różna, natomiast stale musi być uszanowana wola stron. W tym wypadku postąpiłaby Rada rozsądnie, gdyby **zaniechała przedwczesnej interwencji**, aby nie pogorszyć sytuacji znajdującej się na drodze do poprawy.

Reprezentant Chin Sze oświadczył, że Chiny poddały się wskazaniom Ligi narodów, gdy tymczasem Japonja wciąż jeszcze okupuje pokaźny obszar terytorjum chińskiego. Rada musi żądać przywrócenia status quo ante, a nadzór nad wykonaniem tego zarządzenia **musi być powierzony komisji zamianowanej przez Ligę Narodów.** Jeżeliby się Japonja nie zgodziła na poddanie się tym zarządzeniom, oznaczałoby to, iż sprzeciwia się postanowieniom paktu Ligi Narodów. Sze **odrzuca projekt podjęcia bezpośrednich rokowań z Japonją**, jak długo ta nie zwolni okupowanych obszarów w Mandżurji.

Delegat angielski lord Cecil z widoczną ustępliwością na rzecz Japonii oświadczył, **że załatwienie konfliktu chińsko-japońskiego nie jest rzeczą Rady Ligi**, lecz obu zainteresowanych stron. Rada Ligi jak również rząd chiński wyraziły życzenie, aby wojska japońskie w Mandżurji zostały jak najrychlej wycofane. Japonja przyrzekła spełnić to życzenie, a zatem **zadanie Rady Ligi zostało wykonane.** Rada mogłaby ponownie wkroczyć gdyby powstały nowe trudności.

Przewodniczący Rady Lerroux podał zarysy uchwały w sensie oświadczenia delegata angielskiego, która ostatecznie powzięta zostanie na jednem z następnych posiedzeń Rady Ligi. Następnie Rada wyraziła życzenie, aby stale informowano ją o dalszych postanowieniach obu stron.

ZALEGŁOŚCI W OPŁATACH DO LIGI NARODÓW

Genewa, 26 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów przyjęto w dalszym ciągu szereg elaboratów komisyjnych. Sprawozdanie komisji gospodarczej w sprawie projektu Francqui przewidującego organizację instytutu dla kredytów średnio i długoterminowych został przyjęty bez dyskusji. W kwestji opłat członkowskich do Ligi narodów szwajcarski delegat prof. Rappra stwierdza, że podczas gdy w roku ubiegłym z opłatami zalegało dziesięć państw, to dziś liczba opieszałych płatników wynosi **czternaście.** Między niemi ośm państw zalega **z opłatami od więcej aniżeli dwóch lat.** Ogólna suma zalegających opłat wynosi **14 miljonów franków.** Wśród zalegających z opłatami niema ani jednego państwa europejskiego. Przyjęto wreszcie jednogłośnie sprawozdanie delegata hiszpańskiego de Madariagi w sprawie układu o wzmocnieniu środków zapobiegających wojnie.

NAPAD NA ROSYJSKIE PISMO EMIGRACYJNE W BERLINIE

Berlin, 26 września. Dziś dokonano napadu na budynek dziennika emigracji rosyjskiej w Berlinie „Rul". Nad ranem, gdy poza stróżką nie było nikogo, do budynku wtargnęło dwunastu porządnie ubranych mężczyzn, którzy poprzecinali połączenia telefoniczne, a następnie zrujnowali lokal redakcyjny i administracyjny. Zanim nadeszła policja, sprawcy zbiegli. Zaznaczyć należy, że przed trzema laty dokonano podobnego napadu, który dotychczas nie został jeszcze wyjaśniony.

BANKRUCTWO WIELKIEGO BANKU FRANCUSKIEGO

Paryż, 26 września. Wielka francuska instytucja bankowa Banque Nationale de Credit poniosła w ostatnich dniach straty, wynoszące 100 miljonów franków i popadła w wielkie trudności. Akcje tej instytucji na wczorajszej giełdzie nie były notowane. Wieczorem minister skarbu Flandin odbył konferencję z gubernatorem Banku Francuskiego, dyrektorem departamentu finansowego Banku Francuskiego i dyrektorami wielkich francuskich instytucyj kredytowych w sprawie trudności Banque Nationale. Konferencja ta, która trwała do godziny 3 rano, doprowadziła do porozumienia w sprawie utworzenia funduszu gwarancyjnego, który umożliwi tej instytucji podjęcie normalnej działalności i wywiązanie się ze zobowiązań.

OPOZYCJA W JUGOSŁAWJI BOJKOTUJE WYBORY

Belgrad, 26 września. Stronnictwa opozycyjne og...siły komunikat, że nie wezmą udziału w wyborach do parlamentu.

KONFERENCJA NAD ROZWIĄZANIEM PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

Londyn, 26 września. MacDonald zaprosił do Chequers Baldwina i sir Herbert Samuela celem powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie rozwiązania parlamentu angielskiego i rozpisania nowych wyborów.

ZNOWU WYBUCH KRAKATOA

Amsterdam, 26 września. Z Batawji donoszą: wybuchy wulkanu Krakatoa, który we czwartek wznowił swą działalność, przybrały **groźny charakter.** Słabszy początkowo wybuch wzmagał się stopniowo a dziś wulkan wyrzuca z głębi krateru słup ognia i kamieni dochodzący **do wysokości dwóch tysięcy metrów.** Obserwatorjum znajdujące się w pobliżu wulkanu musiano opróżnić. Brzeg wyspy, który dotąd wysoki był na 9 metrów, **podniósł się do 45 metrów.** Wybuchom towarzyszą silne grzmoty **słyszane w promieniu kilkudziesięciu mil.**

KRACH BANKOWY OBEJMUJE AMERYKĘ

Nowy Jork, 26 września. W Pensylwanji 4 dalsze banki **popadły w trudności i zawiesiły wypłaty.** Liczba skracowanych banków w Pensylwanji wzrosła zatem **do 10.**

BOLIWJA ZAWIESIŁA WYPŁATY W ZŁOCIE

Nowy Jork, 26 września. Z La Paz (Boliwja) donoszą, że kongres boliwijański powziął dziś uchwałę, upoważniającą rząd **do zawieszenia wszelkich wypłat w złocie** na okres przynajmniej trzydziestu dni.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Stan Wisły pod Krakowem

Wczoraj o godzinie 5 popołudniu stan wody na Wiśle pod Krakowem wynosił **5'05 m. ponad stan normalny.**

Fala powodziowa w kulminacji pod Czernichowem trwa już od 16 godzin. Woda będzie przybywała przez całą noc, wobec czego katastrofa wylewu w Krakowie zdaje się być nieunikniona.

Wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa ratunkowego, na którem uchwalono zorganizować akcję doraźną pomocy na wypadek wylewu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

We czwartek 1 października o godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5)

TOW. DR. JÓZEF LOOS

wygłosi ODCZYT na temat:

„Więziennictwo polskie“

Wstęp dla członków PPS, Związków Zawodowych, TUR i zaproszonych gości.

Związki i zgromadzenia

—o—

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR — ODDZIAŁ PODGÓRZE odbędzie się w niedzielę 27 bm. w Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki 9). Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania; 2) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej; 3) uchwalenie absolutorjum; 4) wybór zarządu; 5) wolne wnioski. Początek o godzinie 10 przedpołudniem. Zarząd uprasza członków o niezawodne przybycie. W razie braku kompletu o godzinie 10'30 bez względu na ilość członków.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

ZGROMADZENIE WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW ZREDUKOWANYCH POLSKICH ZAKŁADÓW GARBARSKICH odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godzinie 4 popołudniu w Domu tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego 7).

ZGROMADZENIE SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE odbędzie się we środę 30 września br. o godzinie 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro, oficyna).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popol. o g. 4: „Cyrulik Sewilski“; wieczorem „Powrót do grzechu“ (nowość).
Poniedziałek: „Powrót do grzechu“ (nowość).
Wtorek: „Powrót do grzechu“ (nowość).

BAGATELA

Codziennie: „Fuks wygrywa“.

KINOTEATRY

Apollo: „X—27“.
Corso: „Moje słoneczko“.
Muzeum: „Miasto klęski“ i dodatek naukowy o Śląsku.
Promień: „Arka Noego“.
Światowid: „Światła i cienie macierzyństwa“.
Świt: „Siódme mocarstwo“.
Sztuka: „Świat w 1980 roku“.
Uciecha: „Lwy i spółka“.
Wanda: „Sekretarka osobista“.
Warszawa: „Postrach garnizonu“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 27 września

10.15: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.35: Odczyt misyjny z Warszawy. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: utwory Piotra Czajkowskiego. 14.00: Komunikat meteorologiczny. 14.10: Odczyt z Warszawy: „Zamiłowanie do praktyczności“. 14.25: Muzyka z Warszawy. 14.35: Odczyt z Warszawy: „Bitwa pod Płowcami“ (w 600 rocznicę). 14.50: Wyścigi samochodowe na Masaryk-Ringu w Bernie morawskiem. 15.30: Pogadanki dla rolników i pieśni Rentgena. 17.00: Program dla dzieci. 17.3… Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Kącik akademicki: pr… dr. Rouppert: „Jaką pomoc może otrzymać student od stowarzyszeń akademickich?“. 19.25: Gramofon. 19.4… Skrzynka pocztowo-techniczna. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Wrażenia z Budapesztu“. 22.15: Komunikaty. 22.30: Recital śpiewaczy z Warszawy. 23.0… Muzyka taneczna.

Poniedziałek 28 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. — 15.25: Odczyt z Warszawy: „O biegach napczelaj“. 15.45: Komunikat komunikacyjny. 16.00: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Pogadanka literacka francuska z Warszawy. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt ze Lwowa: „Żarty i łamigłówki logiczne“. 18.00: Koncert pp. Jadwiki Marek-Onyszkiewiczowej (sopran) i Melanji …cewiczowej (fortepian). 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 19.30: Gramofon. 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.0… Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.1… Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Gramofon: „Tosca“ Pucciniego. 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. — 22.20: Feljeton z Warszawy: „Od lawendy do perfum Guerlaina“. 22.35: Komunikat sportowo-lotniczy. 22.4… Komunikaty. 22.50: Muzyka lekka i taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.